Nr. 84 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, czwartek 12 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Odezwa Socjalist. Międzynarodówki w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Plotki.

(ah) Dni świąteczne, piękna, a niespodziewana pogoda, nie wstrzymały zawodowych polityk[i]erów i plotkarzy z zamiłowania od snucia „złotych myśli przędzy“ na temat marszałkostwa Sejmu.

We Lwowie rozpuszczono pogłoskę, jakoby tow. Ign. Daszyński „zdecydował się“ z marszałkostwa ustąpić, by ułatwić sejmowi porozumienie z rządem, bo rzekomo za taką tylko cenę współpraca i porozumienie nastąpićby mogło.

Pogłoski te płyną z dwóch źródeł: puszczają je politykierzy wychowani przez prasę lecącą na senzację i odnoszącą się do dziś dnia złośliwie do sejmu, lub też gorliwcy „jedynki“, którzy nie mogą się uspokoić, że poza nimi ma jeszcze ktoś inny w Polsce coś do powiedzenia. Panowie ci upraszczają sobie sprawę niezwykle, sprowadzając całą rzecz do kombinacji osób i ich woli.

Nie chcemy tu rozprawiać się z plotkarzami, ale powszechność plotki i stanowczość, a przytem przewrotność, że rząd za tę cenę ma się porozumieć z naszem stronnictwem, i że podobna propozycja mogłaby być podstawą do pertraktacji, — zmusza nas do przygwożdżenia i odparcia tego głupstwa, które tylko wśród bardzo nieuświadomionych może liczyć na wiarę.

Rozpuszczanie podobnych wiadomości może mieć i cel polityczny, by podtrzymać nieufność do naszego stronnictwa, o co tak chodzi komunistom, którzy z całą pasją szerzyli i szerzą plotkę, że opozycja nasza do obecnego rządu jest tylko pozorna — że wszystko, co się dzieje, to tylko źle ukryta komedja.

Wprawdzie ta głupawa robota komunistów, jak wskazują wybory, nam nie zaszkodziła i nie o nich tu chodzi, ale chodzi o te koła, które w życiu politycznem mają coś do powiedzenia i odgrywają jakąś rolę. — Gdyby plotki podobne szerzono świadomie, przez złośliwość, miałoby to jakiś sens. Tymczasem jednak tak nie jest. Plotki te puszcza się w dobrej wierze, a w takim razie dowodzi to wyjałowienia wszelkiej myśli politycznej, co musimy traktować jako smutny objaw nienormalnych stosunków politycznych w kraju. Uprzytomnić sobie bowiem trzeba, że dzieje się to w dzielnicy Polski, która przez dziesiątki lat żyła przecież życiem politycznem, i do wyrobienia politycznego tej dzielnicy stawiaćby trzeba większe wymagania.

Czegoż objawem byłyby bowiem takie kombinacje z marszałkowstwem? Niczem innem, jak sprowadzeniem polityki do kombinacji personalnych, do walki o osoby, a nie do walki o hasła i programy, poza którymi kryją się interesy polityczne i gospodarsze szerokich mas ludowych.

Możemy więc uspokoić plotkarzy, o ile plotka ta o ustąpieniu z marszałkostwa tow. Daszyńskiego nie jest złośliwością, że stronnictwo nasze niema nic wspólnego z kombinatorstwem politycznem, że nie handlujemy naszemi programami i hasłami, że wybór tow. Daszyńskiego na marszałka sejmu uważamy za zdobycz demokracji, o której losy dziś w Polsce toczy się bój.

—:::—

Marszałek Daszyński objął urzędowanie.

Ustalenie trybu załatwiania dekretów Prezydenta.

WARSZAWA, 10. 4. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy marszałek sejmu tow. Daszyński i objął urzędowanie.

Przedewszystkiem marsz. Daszyński zaznajomił się z 276 dekretami, które rząd przedłożył ubiegłej soboty sejmowi i wraz z dyrektorem kancelarji sejmowej p. Pomykalskim ustalił, iż tryb załatwienia dekretów przez sejm będzie ten sam, jaki stosowany był w sejmie poprzednim, to jest dekrety przesłane będą do komisyj sejmowych w których kompetencji leży ich rozpatrzenie, ewentualnie zgłoszenie na plenum sejmu wniosku o uchylenie poszczególnych dekretów.

„Przekreślić dzień 27-go marca 1928 r.“

P. Kościałkowskiemu w odpowiedzi.

WARSZAWA, 10. 4. (tel. wł.). Wiceprezes klubu „jedynki“, pos. Marjan Kościałkowski udzielił redakcji „Republiki“ łódzkiej wywiadu, w którym w odpowiedzi na pytanie jaka jest droga do współpracy rządu z sejmem, miał odpowiedzieć: „trzeba przekreślić dzień 27. marca 1928 r.“ — Innemi słowy, pos. Kościałkowski jest, według „Republiki“, zdania, że prezydjum sejmu musi ustąpić.

Jeśli chodzi o brak w prezydjum mężów zaufania „jedynki“ winę tego faktu ponosi jedynie i wyłącznie sama „jedynka“. Nikt tym panom nie zalecał taktyki „liberum veto“. Tak samo jak i nikt im nie radził, by z pana Sanojcy robili ideologa sanacji moralnej.

Jeśli jednak rozumieć słowa p. Kościałkowskiego jako żądanie ustąpienia marsz. Daszyńskiego, pozwalamy sobie na krótką, ale jasną odpowiedź. Przekreślić dzień 27. marca jest o wiele trudniej, niż to się wydaje panom z „jedynki“.

Gdyby zaś powstała akcja takiego przekreślenia i gdyby, na dobitek, uwieńczona została powodzeniem, przekreślilibyście panowie posłowie z „jedynki“ również wiele innych rzeczy, a wtedy może ogarnęłoby was przerażenie.

REWOLTA W VENEZUELI.

NOWY YORK 10. kwietnia (AW.). Z Caracas (Venezuela) donoszą, iż rewolta, która wybuchła tam w pierwszy dzień Wielkiejnocy została stłumiona. W czasie zajść zabito dwóch oficerów. Grupa powstańców, która zaatakowała koszary St. Charles została odparta gwałtownym ogniem karabinowym wojsk rządowych. Podczas walki o posiadanie koszar, znaczna liczba powstańców została zabita. Rewoltę można uważać za całkowicie zlikwidowaną.

—:::—

JEDZCIE CHLEB „MERKURY“ najlepszy i najtańszy 1 kg. tylko 62 gr.

„KOPERNIK" „MARYSIENKA"
DOUGLAS FAIRBANKS
w najnowszym szlagierze p. t.
„Człowiek z biczem"

Następny program potężny batalistyczny film zwany „Wielką paradą morską" p. t.
BITWA przy wyspach Falklandzkich
Dramat przedstawiający zniszczenie niemiecką potęgę morską.

Odezwa Soc. Międzynarodówki Robotniczej

Do robotników wszystkich krajów!

Pod bezpośredniem wrażeniem straszliwej katastrofy wojny światowej bezlitośnie przedstawiciele kapitalistycznego wyzysku i imperjalistycznej żądzy władzy wyrazili swą gotowość uwzględnienia postulatów klasy pracującej. — Zobowiązali się przedewszystkiem uroczyście do zrealizowania na platformie międzynarodowej 8 godzinnego dnia pracy i rozbrojenia. Przez całe lata odwlekano wypełnienie tych uroczystych zobowiązań, aż wreszcie, w dziesiątym roku po rozejmie broni uznały rządy kapitalistyczne, że mogą

strząsnąć ze siebie ostatnie resztki poczucia wstydu.

Na czele tych wiarołomców kroczy konserwatywny rząd Wielkiej Brytanji, który obecnie w genewskim Urzędzie pracy otwarcie oświadczył, że nie będzie ratyfikował konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy, którą przedstawiciele rządu W. Brytanji wspólnie z innymi przyjęli 28. listopada 1919 r.

Kwestja

międzynarodowego rozbrojenia

nie weszła nawet we wstępne stadjum przygotowań. Rozbicie się konferencji trzech największych mocarstw morskich świata w sprawie rozbrojenia na morzu, a przedewszystkiem rozbicie się przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie, wskazuje całkiem wyraźnie, że imperjalistyczne rządy uznały porę obecną za odpowiednią do publicznego odrzucenia myśli o rozbrojeniu.

Robotnicy wszystkich krajów zdają sobie sprawę z tego pogorszenia się sytuacji taktycznej. Płynie z tego dla nich nauka, aby jeszcze silniej niż dotychczas zwarli swe szeregi, aby wszystkie swe siły złączyli we wspólnej walce swej klasy. Zwartość akcji

musi być przedewszystkiem utrzymana w wielkich tegorocznych walkach wyborczych.

Te wielką walkę obiecująco zainicjowały wybory w Polsce, gdzie partji socjalistycznej udało się skupić koło siebie ponad pół miljona nowych wyborców. D. 1. maja będzie już znany rezultat potężnej walki, którą prowadzą nasi socjalistyczni towarzysze we Francji. W Niemczech dzień 1. maja będzie porą kulminacyjną boju o zwycięstwo wyborcze. Później nastąpi rozstrzygnięcie w Anglji, Belgji, Holandji i Szwajcarji.

Do wszystkich tych walk występuje klasa robotnicza oparta tylko o własne siły. — Otacza ją świat wrogów. Kapitalistyczni nieprzyjaciele odważają się znowu pokazać swe prawdziwe oblicze. Robotnicy nie dadzą się zastraszyć perfidnem wiarołomstwem, które ujawniło się przed całym światem. Zwycięstwa wyborcze tego roku będą na nie mocną odpowiedzią!

Ale pole walki Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej nie ogranicza się do krajów, gdzie się odbywają wybory. Najcięższe zadania czekają na nią w krajach bez demokracji. Nie o wiele lepiej jest

w krajach o demokracji pozornej.

Największe ofiary ponoszą towarzysze w tych krajach, aby podtrzymać więzy organizacyjne, aby informować zagranicę o naszych towarzyszach w więzieniach i miejscach deportacyjnych i o tych, którzy żyć muszą na wygnaniu.

Mimo wszelkich gróźb reakcji klasa robotnicza kroczy niepowstrzymanie naprzód, wzrasta jej organizacja i gotowość bojowa.

Na brukselskim kongresie

w sierpniu zajmie się S. M. R. wielkimi problemami rozbrojenia i militaryzmu, kwestjami polityki kolonjalnej i imperjalizmu. Poważnemi pracami przygotowawczemi do tego kongresu powinny być nasze wielkie manifestacje majowe, w których będziemy demonstrowali:

Przeciw militaryzmowi! Przeciw imperjalizmowi! Przeciw wojnie!

Przeciw reakcji faszystowskiej! Przeciw kapitalistycznemu wyzyskowi!

Za międzynarodowem wprowadzeniem 8 godzinnego dnia pracy!

Za prawo-samostanowienia o sobie ludów kolonjalnych!

Za organizacyjną jednością proletarjatu w każdym kraju i w Międzynarodówce! Za nowym porządkiem społecznym, za socjalizmem!

Kwiecień 1928.

Biuro Soc. Międzynarodówki robotn.

O REFORMĘ KONSTYTUCJI.

WASZAWA, 10 4. (AW.). W łonie Rządu prowadzone są obecnie rozmowy wstępne nad projektem reformy Konstytucji, który ma być przedłożony prawdopodobnie dopiero na sesji jesiennej Sejmu.

MILLY DANDOLO

DZIECI.

Stara ciotka Klotylda nie pamiętała dokładnie wieku swych siostrzeńców. Zdawało jej się, że wszyscy jeszcze są dziećmi i podczas podróży nazywała ich tak w myśli. Po przyjeździe jednak zorjentowała się, że dzieci było właściwie tylko dwoje najmłodszych, a i te nie były już zbyt małe. Pozatem najstarsza dziewczynka, prawie już panienka; oraz Mario i Marcella pomiędzy dwunastym, a czternastym rokiem życia. Ciotka jednakże nadal nazywała ich w myśli dziećmi, może dlatego, aby móc myśleć o nich czule. Gdyż one same nie potrafiłyby wzbudzić w niej czułości.

Na stację poszło wraz z matką tylko dwoje najmłodszych. Reszta nie bardzo interesowała się starą i dość ubogą krewną, która nie mogła już opłacać mieszkania w swojem miasteczku i przyjechała szukać schronienia w dużym domu siostrzeńców. Przyjęto ją potrosze z litości, potrosze z przywiązania, głównie zaś, aby nie przejadła kilku posiadanych groszy. Dzieci wiedziały o tem; to też starsze nie poszły na stację przez niedbalstwo, a także dla okazania pewnej pogardy.

Około południa dwójka najmłodszych wpadła do domu, wyprzedzając matkę i ciotkę i, popychając się wzajemnie, przeleciała przez przedpokój.

— Mario, ciotka ma brodę!

— Marcella! Ciotka ma ubranie z taką bufiastą rzeczą z tyłu, jak na starych obrazach!

Staruszka może usłyszała. Lecz jej nieregularna i chuda twarz nie pobladła więcej, a szerokie i cienkie usta nic nie rzekły.

Starsi siostrzeńcy podeszli przywitać ciotkę: Marcella z ironicznym uśmieszkiem lekko się ukłoniła. Ciotka popatrzyła na Marcellę i nie spodobał się jej ten uśmiech. Lecz nic nie rzekła.

Przy stole też mało mówiła i jadła mało. Mama co pewien czas powtarzała:

— Jedz ciociu — nie oschłe, ale też i nie uprzejmie.

Ciotka sprawiała wrażenie kogoś, kto siedzi lekko, aby nie zaciężyć na cudzych krzesłach.

*

Po obiedzie Elza, najstarsza, opowiedziała rodzeństwu, że ciotka Klotylda miała kiedyś męża. Żyli ze sobą dwa lata, czy nawet mniej; potem on ją porzucił, niewiadomo dlaczego.

— Może dlatego, że miała brodę — rzekł starszy z dwojga najmłodszych.

Reszta zaśmiała się głośno.

Ze swego pokoju ciotka usłyszała śmiech dzieci i natychmiast, bez wątpienia, pomyślała, że śmieją się z niej. Lecz jej to nie bolało. Siostrzeńców swych kochała tylko przez parę godzin, w czasie podróży, zanim ich ujrzała. A ujrzawszy — chciała ich pokochać. Ale kpiący i ironiczny uśmiech i bezmyślna obojętność tych małych serc odtrąciły nieśmiałe uczucie jej cichego i zamkniętego serca.

Ciotka nie cierpiała. Tylko ręce jej drżały podczas, gdy układała w szufladzie skromną zawartość swej walizki. Cicho rzekła:

— Dzieci są okrutne...

I głos jej drżał.

*

W ciągu następnych dni ciotka Klotylda, spokojniejsza, często myślała, jak bardzo kiedyś pragnęła mieć syna. O wiele lepiej się stało, że go nie miała! Stałby się taki sam, jak jej siostrzeńcy, nie zły, bo „dzieci nigdy nie są złe", mówiła ciocia Klotylda. Ale byłby również obojętny, a czasami okrutny.

Pewnego wieczoru podczas modlitwy, staruszka podziękowała Bogu, że nie dał jej dzieci. Nie dlatego, żeby czuła urazę albo antypatję do swych siostrzeńców. Ale nieraz odczuwała przed niemi strach: inny strach przed starszemi, a inny przed młodszemi.

Elza, najstarsza, miała dopiero 17 lat: wysoka, poważna, zimna, śmiała się czasami, śmiech jej jednak zupełnie był pozbawiony słodyczy. Jak wszystkie podlotki, pewna siebie, bez ognia i zapału, natomiast uparta i nielogiczna. Ciotka odczuwała, że siostrzenica często ją krytykuje bezlitośnie i bez wyrozumiałości. Krytykuje jej ubranie, upięcie szpakowatych włosów, szerokie niemodne obuwie. Nieraz zdawała się słuchać ciotki, gdy ta nieśmiałym głosem coś mówiła; nagle przerywała jej jednem kpiącem słowem i więcej nie słuchała.

Ciotka bała się Elzy i prawie nigdy nie zwracała się do niej. Inni byli chłopcy, „dzieci" — jak mówiła ciotka. Często z nią rozmawiali, szczególnie dwaj najmłodsi — Ona jednak nie wiedziała, czy mówią poważnie, czy te z niej się wyśmiewają.

— Ciociu — mówił starszy. — czemu nie czeszysz się tak samo, jak mamusia? Wiesz, byłoby ci do twarzy!

Ciotka oglądała później w lustrze swą zwiędniętą twarz, porównywała ją do jeszcze świeżej i ładnej twarzy „mamusi" i czuła, że siostrzeniec, mały Vittorio, zakpił z niej sobie.

(Dok. nast.).

Tow. Daszyński o pracach Sejmu.

Korespondent warszawski wiedeńskiej „Neue Freie Presse" p. Bernard Szarlitt uzyskał wywiad u tow. marszałka Daszyńskiego w sprawie obecnej sytuacji politycznej Polski.

Tow. Daszyński mówił m. in.:

Jest rzeczą niezwykle trudną przedstawić zagranicy w właściwem świetle nasze wewnętrzno - polityczne stosunki. Zmiany czasu powojennego działają na nasze odrodzone państwo znacznie silniej, niż gdziekolwiek indziej. Mimo, że obecnie w całym świecie młóci się frazesy o przeżyciu się parlamentaryzmu, to ja osobiście stoję niewzruszenie na stanowisku: Dopóki ludność cywilizowana nie będzie w stanie zastąpić parlamentarnych urządzeń czemś lepszem, muszą one zostać za wszelką cenę utrzymane. Z tego też powodu myślą przewodnią mojego wysokiego urzędu, który mi powierzyła wola naszego Sejmu, będzie *wysoko dzierżyć sztandar parlamentaryzmu*.

Jest bowiem mojem najgłębszem przekonaniem, że tylko w tym wypadku przedstawicielstwo ludowe będzie mogło całkowicie spełnić ciążące na niem zadanie, gdy należne mu uznanie nie jest narażone na żadne ograniczenie. W przemówieniu (wygłoszonem bezpośrednio po wyborze na marszałka) podkreśliłem z naciskiem, że będzie mojem dążeniem uzyskanie owocnej *współpracy parlamentu z rządem*.

Dzisiaj mogę tylko to powiedzieć, że *rząd marszałka Piłsudskiego zachowuje się wobec naszego Sejmu całkiem lojalnie.* Podczas gdy w poprzednim Sejmie rząd nie brał udziału ani w obradach plenum ani komisyj, współpracuje on obecnie szczególnie pilnie, np. w komisji budżetowej, z całym sztabem urzędników. Rząd podał też już do wiadomości, że w *okresie konstytucyjnem przedłoży Sejmowi wydane przez Prez. Rzplitej dekrety*, tak, że Sejm będzie mógł zrobić użytek ze swego prawa kontroli. Za dobry znak należy uważać, że rząd wyczerpująco udziela referentom komisji budżetowej żądanych wyjaśnień.

Wszystkie te momenty pozwalają mi żywić uzasadnioną nadzieję, że obecnie tak pilnie pracująca *Komisja Budżetowa* rychło załatwi swoje plenum. Sejm i Senat w ciągu maja załatwią się gruntownie z dyskusją budżetową, poczem będą mogły podjąć ponownie prace ustawodawcze. Po ukończeniu dyskusji budżetowej, o ile nie zajdą nieprzewidziane wydarzenia, rozpoczną się sejmowe ferje letnie, po których Sejm zajmie się *nowym preliminarzem budżetowym na rok 1929—30.* W ten sposób parlament przez swoją pracę o wielkiej doniosłości państwowo-politycznej, da najlepszy *dowód racji swego istnienia*. Twierdzę, że w naszych czasach *obrona demokratycznego parlamentu* spoczywa wyłącznie w dziedzinie pracy.

Przykazanie prof. Estreichera.

„Dziesięciorgiem przykazań dla rządzonych i rządzących" — nazwał swe wielkanocne rozmyślania najoryginalniejszy może polityk obozu zachowawczego (dlatego niewygodny i przez możnych tego świata w odrzwia Sejmu niewpuszczony), prof. Stan. Estreicher. Przykazania jego zasługują na uwagę. Już wstęp ich bowiem głosi, że „najgorszą formą rządów ze wszystkich możliwych jest absolutyzm. Nawet absolutyzm oświecony, czyli urzędniczo-profesorski, cóż dopiero generalski"!

„Rodzi on u ludności niezadowolenie lub co najmniej obojętność dla państwa i jego spraw. Kazi charaktery rządzących przez to, że usuwa ich z pod krytyki i prowokuje do samowoli, do rządów egoistycznych. Przyzwyczaja do uważania siły — bądź bagnetu, bądź browninga — za najwyższy argument przy kolizji interesów społecznych lub osobistych. Depcze nogami ideę prawa..." I dalej: „Jako system rządów jest zawsze nietrwały, niezabezpieczającym państwu na dłuższą metę bytu i siły. Przy pierwszej lepszej sposobności, przy sposobności choroby, czy zgonu władcy absolutnego, przy klęsce od zewnątrz lub katastrofie gospodarczej od wewnątrz cały system się załamuje. Wybuchają rozruchy, a sprężyna wolności, przygnieciona przez pewien czas, zaczyna działać tem silniej prawem reakcji".

Nie wiemy, czy to pierwsze estreicherowskie przykazanie wzbudzi wśród „rządzących" entuzjazm, W każdym razie przedstawiciele polityki „Czasu" na terenie sejmowym pp. Krzyżanowski i Radziwiłł będą mieli wdzięczne zadanie w częstem przypominaniu tych maksym.

I niejedno z dalszych przykazań zasługuje na uwagę. Jest tam przyznanie się do idei wolności i Demokracji, która „zapewnia kontrolę nad rządem, budzi interes dla spraw państwowych w masach, jest rękojmią trwałości stosunków przechodzącej z pokolenia na pokolenie i w tem znaczeniu chroni przed nagłemi przewrotami".

Przytoczymy jeszcze jeden ustęp: „Doświadczenie tysięcy lat, wskazuje z dostateczną jasnością, jakie to są sposoby przygotowywania i organizowania ludności dla celów ludowładztwa. Niema nad to stosowniejszych sposobów, jak wychowanie ludności w ramach związków samorządu lokalnego, a zwłaszcza w najważniejszych z nich: w gminie — bo tam uczy się ona radzić na małą skalę, zanim zacznie radzić nad dobrem państwa. Dorównuje tej „szkole" chyba tylko taka, jak związki zawodowe, w których załatwia się wspólnie sprawy gospodarcze, a każdemu bliskie i zrozumiałe. I niema lepszej „szkoły" politycznej, jak ujęcie jednostki w kadry stronnictw, uczących ją myśleć o rzeczach zasadniczych dla bytu i funkcjonowania państwa".

Rozwiązania powyższe są dla prof. Estreichera punktem wyjścia dla wysunięcia nowych pomysłów ustrojowych. Ustrój państwa pragnie on oprzeć na systemie dwuizbowym. „W jednej izbie, przeważać powinny interesy polityczne, w drugiej samorządowe i zawodowe" — czytamy.

Nie będziemy w tej chwili wdawali się w szczegółową ocenę projektów redaktora „Czasu". Czekamy ich bliższego omówienia przez autora, czekamy rezonansu z kół rządowych. Już dziś jednak wskazać należy, że sednem rzeczy w wychowywaniu społeczeństwa do demokracji będzie podstawa samorządu gminnego czyli prawo wyborcze i samodzielność gminy w stosunku do rządu oraz zakres i budowa związków zawodowych (czyżby to faszystowskie syndydaty, pracodawców i robotników pospołu pod przymusem szeregowanych wchodziły w rachubę?).

—:::—

Rabusie kapitalistyczni wszędzie węszą złodzieji!

Jak czytamy w „Głosie Zagłębia" codziennie przed wyjściem z fabryki robotnicy łódzcy są skrupulatnie rewidowani przez specjalnych rewidentów, wynajętych w tym celu przez dyrekcje fabryk.

Funkcje rewidentów spełniali dotychczas portjerzy fabryczni, oraz strażacy. Ostatnio fabrykanci nawiązali kontakt ze specjalnem towarzystwem ochrony majątków prywatnych i przekazali mu funkcje rewidowania robotników! Już prawie we wszystkich fabrykach łódzkich znajdują się rewidenci tej firmy, którzy **przetrząsają każdego robotnika przed wyjściem z bram fabrycznych.**

Zarząd Główny Kl. Zw. Robotników Przemysłu Włókniczego zajął się tą sprawą i postanowił wystosować skargę do prokuratora przeciw gwałceniu swobód obywatelskich robotnik, codziennemi rewizjami osobistemi.

W skardze powyższej Zarząd Główny powołuje się na to, że niema prawa, któreby zezwoliło osobom lub towarzystwom prywatnym rewidować obywateli. Nawet policja państwowa jest prawnie w tym wypadku ograniczona i nie może przeprowadzać rewizji w każdej chwili bez specjalnego zezwolenia.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włókn istego domaga się, by prokurator pociągnął do odpowiedzialności karnej winnych w tej sprawie.

Również i w fabryce Akcyjnego T-wa w Zawierciu, oraz w fabryce G. G. Szena w Sosnowcu, robotnicy poddawani są osobistej rewizji, co bezwarunkowo jest bezprawiem i musi być temu położony kres.

NA EKRANIE DNIA.

Słuszne zarządzenie.

Jedno z ministerstw zaleciło „okólnikiem językowym" zastąpienie wyrazu „dekret", słowem „wyrok".

Ministerstwo to będzie zatem w przyszłości nadawało posady, swoim urzędnikom, nie „dekretem nominacyjnym", lecz „wyrokiem nominacyjnym".

Zupełnie słusznie!

Za tym przykładem powinny pójść i inne ministerstwa. Nadając bowiem komuś posadę rządową, skazuje się obecnie prawomocnym „wyrokiem nominacyjnym" na karę dożywotniego głodowania.

Stem.

Pos. Gołuchowski — na miejsce wojewody Borkowskiego?

WARSZAWA. 10. kwietnia. (A. W.) W dniach najbliższych nastąpi ostateczna decyzja w sprawie zamierzonych od dłuższego czasu posunięć na stanowiskach wojewodów. Według ostatniego projektu na miejsce ustępującego wojewody Bnińskiego, wojewodą poznańskim ma zostać mianowany dotychczasowy wojewoda lwowski p. Borkowski. Wojewodę lwowskiego zastąpiłby poseł Wojciech Gołuchowski który zrzekłby się mandatu sejmowego. Na miejsce posła Gołuchowskiego wszedłby do sejmu z listy państwowej Nr. 1. A. Birkenmajer, dziennikarz.

Piękny tani i trwały kapelusz kupisz jedynie w składnicach
RUDOLFA NEUWELTA
pl. Marjacki 8 **Kazimierzowska 25**
Krakowska 25 **Gródecka 72**
Solidna usługa, niskie ceny, największy wybór.

477 rozporządzeń Prezydenta przedłożono Sejmowi.

WARSZAWA. 10. kwietnia. (A. W.) Kancelarja sejmowa otrzymała od szefa biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów Piętka, pismo prezydjum do marszałka sejmu wraz 276 dekretami, wydanemi na podstawie przyznanych przez Izby rządowi, w sierpniu 1927 pełnomocnictw. Razem z przesłanemi poprzedniemu sejmowi rozporządzeniami złożono sejmowi 477 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej.

Święta w Warszawie pod znakiem samobójstw.

WARSZAWA. 10. kwietnia. (A W.) W okresie Świąt Wielkanocnych zanotowano w Warszawie ogółem 13 samobójstw w tem 6 usiłowań samobójczych kobiet. W 8-miu wypadkach zdołano samobójców uratować.

WARSZAWA. 10. kwietnia. (A. W.) Wczoraj o godzinie 19-tej w parku praskim dokonał samobójstwa posterunkowy 11 Komisarjatu Edward Kupist. Śmierć samobójcy na skutek strzału w usta nastąpiła natychmiast.

ODROCZENIE PROCESU GEN. ROZWADOWSKIEGO.

WARSZAWA, 10 4. (AW.) Wojskowe władze sądowe zamierzają odroczyć na czas nieograniczony odbycie się rozprawy przeciw gener. Rozwadowskiemu. Decyzja ta wywołana jest opinją lekarzy o stanie zdrowja g. Rozwadowskiego, który nie pozwala na rozpoczęcie procesu.

†

Maciej Cholewa Moraczewski

uczestnik powstania z r. 1863

em. Szef Depart. Budownictwa b. Namiestnictwa, członek - założyciel Towarzystwa Politechnicznego w Krakowie

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 9. kwietnia 1928 roku, przeżywszy lat 88.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 11 kwietnia 1928 r., o godz. 3 po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski — o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

Żona, Dzieci i Wnuki.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłego, odprawione zostanie w czwartek dnia 12 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Min. Zaleski w Rzymie.

Głosy prasy włoskiej.

RZYM, 10 4. (Pat.). Dawno już żadne rozmowy polityczne, zarysowujące się na widnokręgu międzynarodowym, nie miały w prasie włoskiej tak donisłego echa, jak wizyta ministra Zaleskiego w Rzymie. Charakterystycznem jest, że wielkie zainteresowanie wizytą tą objawia nietylko prasa stołeczna, stojąca zawsze bliżej polityki zagranicznej, ale tym razem również i prasa innych miast. Daje ona w artykułach swych wyraz zawodowoleniu z powodu przyjazdu ministra Zaleskiego oraz omawia obszernie i przychylnie obecną sytuację Polski. Po wielkim dzienniku neapolitańskim „Mattino“ poświęcił Polsce długi i szczery artykuł największy dziennik genueński „Secolo“.

Obecnie dwa inne wielkie dzienniki południowych Włoch „Giornale di Sicilia“ oraz „Gazetta del Mezzogioro“ poświęcają wizycie ministra Zaleskiego artykuły wstępne. „Giornale di Sicilia“ wychodzące w Palermo, mówi o stosunkach Polski z Zachodem i łączących Polskę z Włochami sympatjach; które po wizycie ministra Zaleskiego będą obecnie zacieśnione. Artykuł dodaje fotografję ministra Zaleskiego.

„Gazetta del Mezzogiero“, wychodząca w Bari, w długim i serdecznym artykule wstępnym, zatytułowanym „Polska i Włochy“, daje wyraz zadowolenia z powodu wizyty ministra Zaleskiego, poczem omawia wewnętrzne sprawy Polski i rozkwit Rzeczypospolitej za rządów Marszałka Piłsudskiego. Nakoniec dziennik stwierdza, że państwa silne wzajemnie się przyciągają, w czem należy upatrywać podstawę zarówno wzajemnej sympatji Włoch i Polski, jak i obecnej wizyty ministra Zaleskiego, której wynikiem będzie jeszcze silniejsze zbliżenie się obu krajów.

—:::—

PRZYJAZD POSŁA LITEWSKIEGO Z BERLINA.

BERLIN, 10. kwietnia. (Pat.). Telegraphenunion donosi, że poseł litewski, w Berlinie Sidzikauskas wyjechał do Włoch, aby nawiązać tam kontakt z kierowniczemi kołami rządowemi. Telegraphenunion podkreśla przytem, że w związku z obecnością ministra Zaleskiego w Rzymie podróż posła Sidzikauskasa. męża zaufania premiera litewskiego Waldemarasa, nabiera specjalnego znaczenia.

—:::—

Krwawy incydent w okupowanej Nadrenji.

Francuski urzędnik zastrzelił Niemca a kilku ranił.

PARYŻ, 10. 4. (AW). W Namborn na granicy francusko- niemieckiej w jednej z tamtejszych restauracyj pomiędzy urzędnikiem celnym, a znajdującymi się tam gośćmi doszło do sprzeczki. W czasie zamieszania urzędnik celny strzelił do jednego z gości restauracyjnych robotnika Trapp, kładąc go trupem na miejscu. W czasie dalszej strzelaniny rannych zostało dwóch innych gości. Na strzelającego urzędnika rzuciło się kilkunastu ludzi. zmuszając go do ucieczki. W czasie pościgu na ulicach miasta trwała strzelanina. Schroniwszy się do swego mieszkania zabójca bronił się ostrzeliwując z karabinu zbliżających się do jego mieszkania. W pewnym momencie widząc. że nie zdoła się obronić przed przeważającemi siłami napastników, popełnił samobójstwo, podpalając poprzednio mieszkanie. W chwili gdy wyważono drzwi, zastano już trupa.

BERLIN, 10. 4. (Pat.). Cała prasa tutejsza podaje obszerne depesze o nowym incydencie na okupowanym terenie Nadrenji, gdzie francuski urzędnik celny miał po kłótni z kilku Niemcami zastrzelić dwóch z nich, poczem, obleżony w swem mieszkaniu, miał popełnić samobójstwo, — podpaliwszy przedtem dom. — Szczególnie dzienniki prawicowe omawiają szczegółowo ten incydent w doniesieniach pod wielkimi nagłówkami: „Znowu dwóch Niemców zastrzelonych przez Francuza“.

—:::—

Masowe aresztowania komunistów w Japonji.

TOKIO, 10 8. (Pat.). Po ukończeniu przesłuchiwania komunistów aresztowanych dnia 15 marca, rząd wydał komunikat, w którym zaznacza, że sytuacja wytworzona w związku z ostatniemi wydarzeniami, jest poważna. Świadczy ona bowiem o tem, iż rewolucjonizm jest w Japonji dość rozpowszechniony. Wykryto obecnie próby podminowania fundamentów państwa i przygotowania wewnątrz tegoż państwa pod. wpływem idej radykalnych, pochodzących z zagranicy, które są bardziej poważne niż groźba interwencji zbrojnej zagranicy.

TOKIO, 10 4. (AW.) Władze wpadły na trop nowej szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Przeprowadzono w ciągu dnia wczorajszego masowe aresztowania. Z dokonanych rewizyj, jak donosi prasa, widoczne jest iż organizacja wykryta przez policję finansowana była przez Sowiety. Ogółem aresztowano dotąd 1020 członków wykrytej organizacji.

WARSZAWA, 10 4. (AW.). „Kurjer Czerwony“ donosi z Tokio, że policja, japońska wykryła szeroko rozgałęziony spisek skierowany przeciw życiu Mikada. Spisek ten inspirowany był według zapewnień władz policyjnych przez rząd sowiecki. Stwierdzono również, że rząd moskiewski zasiłał komunistów japońskich środkami pieniężnemi w czasie ostatnich wyborów do parlamentu.

MARSZ. TOW. DASZYNSKI W KRAKOWIE.

KRAKOW, 10 4. (Pat.). W czasie Świąt Wielkanocnych bawił w Krakowie marszałek Sejmu Daszyński, który w dniu wczorajszym odjechał do Warszawy.

—:::—

Śp. Maciej Cholewa Moraczewski.

W poniedziałek dn. 9 bm. zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 88, Maciej Moraczewski, uczestnik powstania 63-em. Szef. Depart. Budownictwa b. Namiestnictwa, członek i założyciel Tow. politechnicznego w Krakowie.

Ze śp. Maciejem Moraczewskim schodzi do grobu, jedna z najwybitniejszej postaci doby minionej, w której emigracja 63 r. w tej części kraju, odegrała wielką rolę.

Była to doba autonomi ,doba ustępstwa centralizmu na rzecz swobodnego rozwoju politycznego kraju.

Objawiło się do także usunięciem dawnej niemiecko-czeskiej biurokracji, która pozostawiła w kraju najgorsze wspomnienia, a co ważniejsze, najgorsze wzory, załatwiania spraw z urzędu jej poruczonych.

Wzory te o mało nie przyjęły byłyby się w kraju, gdyby nie emigracja 63 r., która dała nietylko co do kwalifikacji zawodowych, ale i co do ducha obywatelskiego, bogaty materjał w ludziach.

Jednym z takich ludzi tej doby był właśnie inż. Maciej Moraczewski. Postać znana we Lwowie i całym kraju, postać jakby wycięta z obrazów Audriollego. Wspaniała postawa, zawiesisty wąs i energja, prawość, uczciwość, przytem szczerość i otwartość, budziły wszędzie wielką sympatję i robiły śp. Moraczewskiego bardzo popularną osobistością.

Pozatem śp. Moraczewski ma ogromne zasługi dla kraju.

Centralizm wiedeński po macoszemu odnosił się do kraju, a polityka „Koła“ polskiego była bardzo miękka.

Natomiast twardym był śp. Maciej Moraczewski, jako szef Depart. Budownictwa dla całego kraju. Pozycja w budżecie Jego, na rzecz budownictwa budowy dróg, regulacji rzek rosła. Prowadził o nią zaciętą walkę, nie był w biurach ministerstw wiedeńskich lubiany, ale zwyciężał, bo i wrogowie mieli przed nim respekt.

Nie tu miejsce na omówienie tych rzeczy, tu chcemy powiedzieć tylko, że śp. Maciej Moraczewski zasłużył się dobrze krajowi i pozostawił po sobie znakomitą pamięć.

Synowi Jego Jędrzejowi i rodzinie całej wyrazamy na tem miejscu serdeczne współczucie.

h.

—:::—

WARSZAWA, 16 4. (tel. wł.). Dziś po powrocie do Warszawy marszałek tow. Daszyński, wysłał depeszę kondolencyjną do min. Moraczewskiego.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bolu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki.

Skład i wyrób

Apteka M. Ettingera

Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH.

Katastrofa kolejowa pod Kielcami.

KIELCE, 10 4. (Pat.). Na stacji Sitkówka pod Kielcami nastąpiło zderzenie pociągu osobowego Nr. 121 z pociągiem towarowym, Wskutek zderzenia rozbitych zostało 6 wagonów pociągu towarowego oraz wykoleiła się lokomotywa pociągu osobowego. Pozatem uległ rozbiciu wagon bagażowy a 2 wagony pociągu osobowego zostały lekko uszkodzone. Śmierć ponieśli nadkonduktor Haja i bagażowy Wilczyński, lekko ranni zostali maszynista pociągu osobowego, jego pomocnik i palacz. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy przez niedbalstwo dyżurnego ruchu Wawrzaniaka, którego aresztowano.

WYCIECZKA TOWARZYSZÓW NIEM. W POLSCE.

WARSZAWA, 10. kwietnia. (Tel. wł.). Dziś opuściła Warszawę wycieczka niemieckich towarzyszów zorganizowana przez prezydjum Centr. Wydz. Oświaty w Berlinie. Była to pierwsza wycieczka niemieckich socjalistów w Polsce. Była ona serdecznie przyjmowana przez Zarząd Gł. T. U. R-a.

Miasto dwóch światów.

Łódź — miasto fabryk, najeżone lasem kominów dyszące parą i dymem ja kwielka machina w ciągłym znajduje się ruchu. Fabryczne bramy wchłaniają co rano dziesiątki tysięcy robotników, wciągają ich w swe wnętrza czarne, gdzie warsztat stoi obok warsztatu, maszyna obok maszyny, gdzie zgrzytają koła, i świszczą pasy transmisji. W tym ruchu ogromnym w chaosie żelaza i stali robocze ręce kierują biegiem każdej maszyny, raz zmuszają ją do szybszego obrotu raz hamują jej wir szalony.

Łódź żyje i wciąż pracuje; nie zaśnie ani na chwilę. Od czasu do czasu przeszywają powietrze świsty syren fabrycznych, w południe bramy fabryk otwierają się, a z nich jak z paszcz olbrzymich wypływa fala ludzi. Zapełniają się ulice i ożywiają jeszcze bardziej. Robotnicy spieszą się do domów, spieszą odpocząć po pracy, by później znowu w silne ręce pochwycić młoty i korby stalowe, by znowu kierować pracą wśród maszyn i tkackich warsztatów. Łódź żyje — lecz

żyje życiem podwójnem.

Oto obok Łodzi pracy, obok Łodzi robotniczej, czarnej — zadymionej, istnieje Łódź luksusowa, elegancka — Łódź fabrykantów — miasto kapitału i zbytku.

Obok szarych, robotniczych dzielnic, gdzie kryje się głód i nędza, leżą dzielnice rzucające się w oczy swem bogactwem.

W lustrzanych szybach przeziera się słońce, a setki samochodów suną po gładkim asfalcie.

Obok robotników — ludzi pracy o twarzach steranych wysiłkiem, o rękach żylastych, obok ludzi odzianych w czarne połyskujące od smarów bluzy spotykamy dyrektorów, bankierów, kapitalistów, i fabrykantów w pierwszorzędnych garniturach, z palcami nabitymi złotymi pierścieniami. Zdala od pracy w pięknych pokojach toczą oni rozmowy o złocie, pieniądzu, akcjach i papierach wartościowych, o własne swe fabryki; robotników oglądają najczęściej z okien luksusowych samochodów.

Łódź żyje. W fabrykach, wśród warczących kół wśród szamocących się pasów, przeciskają się robotnicy. Czasem rozpędowe koło zaczepi o bluzę robotnika i szarpnie. Rozlegnie się krzyk, tryśnie krew, ciało zawiruje w powietrzu i spadnie na kamienną posadzkę, jako bezkształtna, czerwona masa.

Nad ciałem stają towarzysze pracy. Maszyna idzie dalej. Ludzie przyjmują wypadek do wiadomości, dyrektor zaś zaklnie pod nosem wypłacając zasiłek wdowie po zabitym.

Przyjaciele poniosą towarzysza w czarnej trumnie na cmentarz, a grupa najbliższych pójdzie za trumną. Fabrykant, patrząc na kondukt z okna swej willi, odwróci się z grymasem na ustach i wyrzuci z siebie słowa: Psiakrew! Znowu trumna! Obiadu mi zjeść nie dadzą! Łódź żyje! Jednym daje życie i majątek, — lecz drugim je odbiera.

J. D.

Życie w Rosji sowieckiej w świetle jej rodzimej literatury

Michał Zoszczenko.

Wypadki toczące się w Rosji sowieckiej od rewolucji 1917 r. śledzi z wytężoną uwagą cały świat socjalistyczny. Obserwacja bowiem tych szczególnych wydarzeń, daje olbrzymie doświadczenie w ręce socjalistów środkowo i zachodnioeuropejskich.

Jeśli więc stosunki sowieckie dają nam pewne doświadczenie, to przedewszystkiem w tym kierunku, czego nie należy robić i jak nie należy postępować, w walce o przyszłość. Stosunki te, będące jedną wielką tragikomedją są najbardziej jaskrawym znakiem ostrzegawczym dla zorganizowanego proletarjatu świata cywilizowanego przed zejściem na ślepy tor, z którego później trudno się wycofać.

Istota tej wielkiej tragedji tkwi w sprzeczności której nie potrafi usunąć ni zatrzeć żadna siła materjalna, ani więc krwawa czerezwyczajka, ani ciężki i bezwzględny but Stalina. Sprzeczność ta polega na tem, iż siłą, chce się w nisko pod względem cywizacji i kultury stojącej Rosji, wprowadzić, z jednego dnia na drugi, socjalizm a więc ustrój wyższy, oparty o wyższą kulturę, cywilizację, oświatę i uświadomienie szerokich mas ludowych. Życie jest jednak silniejsze od wszystkiego, nawet od dyktatorów z Kremla, przed rzeczywistością nawet Stalin skapitulował. Nic więc dziwnego, że

komunizm leninowski zbankrutował zupełnie

co znakomicie uwypuklają dzieje opozycji „trockistów". Panuje tam jednak dotychczas żelazna dyktatura której zasady skomplikowanego życia społecznego, chce ująć w formułki urzędowe, do których życie sowietów nagiąć się musi pod naciskiem „cze-ki", nie bacząc na sprzeczność, która na każdym kroku wychodzi na światło dzienne, jako rzeczywistość burżuazyjna, nakryta etykietą socjalistyczną. Wywołuje to oczywiście tragikomiczne sytuacje.

Warto więc przeczytać nowoczesną literaturę bolszewicką.

Jednym z najbardziej popularnych, nowoczesnych pisarzy rosyjskich jest Michał Zoszczenko, satyryk i piewca swoistych stosunków sowieckich, polegających na konflikcie życia drobnomieszczańskiego, w szatkach z etykietą socjalistyczną.

Zoszczenko jest młodym pisarzem. (Urodzony w roku 1895). W wojnie światowej brał czynny udział, służył również w armji czerwonej. Swą działalność literacką rozpoczął w roku 1921, i szybko zwrócił na siebie uwagę swym oryginalnym talentem satyryka. W twórczości literackiej zbliżony jest do tego ugrupowania, które nosi nazwę „Sierapjonowy bratja". Mając nader bystry talent obserwatorski, z dużą dozą humoru, maluje konflikt, między urzędową formułką sowiecką a życiem, stając się przez to mimowoli satyrykiem dzisiejszej Rosji. Pisze przeważnie nowele i małe szkice. Bez komentarzy, lecz z humorem maluje smutną, lecz równocześnie śmieszną rzeczywistość. Wybieramy z jego licznych utworów kilka, bardziej charakterystycznych.

Oto ciekawa nowelka p. t.: „Dyktofon". Pewien prowincjonalny socjał otrzymuje „dyktofon" (przyrząd do dyktowania, w rodzaju gramofonu). Wszyscy są zachwyceni nowym wynalazkiem amerykańskim. Nic więc dziwnego, iż każdy próbuje go w użyciu, mówiąc do maszyny, która odrazu powtarza wszystko dokładnie. Aby zrobić cięższą próbę, przywołują pewnego marynarza, który umie kląć koncertowo („po matuszkie"), lecz i w tym wypadku, przyrząd okazał się doskonałym. Zdziwienie przechodzi w zachwyt nad tym genjalnym wynalazkiem. Najmądrzejszy ze wszystkich tow. Derewiaszkin, czyni ostatnią próbę i strzela z Nagana (rewolwer). Tej próby biedny „dyktofon" nie wytrzymał i pękł. Tak to zginął wymysł „burżuazyjnych spekulantów".

Powyższa nowelka barwnie ilustruje konflikt między narzuconą cywilizacją zachodnią, a niekulturalną rzeczywistością ciemnej Sowrosji, która nie dorosła jeszcze do nowoczesnego życia.

Charakterystycznym jest styl, jakim się posługuje Zoszczenko w swoich utworach. Jest to raczej specyficzny żargon, jaki używają bohaterzy jego utworów (drobny burżua, biurokrata, lub robotnik- komunist). Wszyscy oni są ograniczeni, niekulturalni. Takie epitety, jak „sukin syn", „walić w mordę" są na każdej stronie, pozatem cały ten słownik niewyszukanych wyrażeń, uzupełniają nowe, techniczne słowa z zakresu ekonomji lub socjologji, które brzmią śmiesznie w ustach tych ludzi, którzy nie rozumieją nawet dobrze ich zasadniczego znaczenia.

Inna znowu nowelka p. t. „Iszczejka" urosła do symbolu deprawacji i złodziejstwa, jakie kwitnie w Sowrosji. Kupcowi Babkinowi ukradziono futro. Sprowadzono więc ajenta policyjnego z psem. Pies, podchodzi kolejno do każdego z licznie zebranych ludzi i chwyta go zębami, ten zaś w skrusze przyznaje się do jakiegoś łajdactwa, które w życiu swem popełnił. Wkońcu kolejka dochodzi do samego Babkina, i ten upada na kolana i przyznaje się, że sam ukradł uprzednio futro,, obecnie zaginione futro. Lecz pies rzuca się również na ajenta, który go przyprowadził i ten przyznaje się, iż skradł „iszczejkę", swego psa, z przeznaczonych nań pieniędzy ukradł 3 czerwońce.

W innej satyrze p. t.: „Wołokiła" wyśmiewa Zoszczenko biurokarcję, która się silnie zakorzeniła w Bolszewji. Tow. Kulkow znalazł lekarstwo na biurokrację. Oto postanowił, że jeśli mu sprawę zbyt długo będą trzymali w urzędzie, wówczas przyjdzie tam i „trachnie tam zlekka po mordzie" odnośnego biurokratę. Będzie wprawdzie awantura, ale sprawą jego odnośne czynniki się zainteresują. Jak postanowił tak zrobił. Tylko w tem całe nieszczęście, iż „trachnął" nie biurokratę, lecz siedzącego spokojnie interesanta. Powstał skandal, ale sprawę mu załatwiono.

Zoszczenko w swych utworach, maluje również miłość taką, jaka ona jest w dzisiejszej Rosji. Nie jest ona głęboko pojęta, ot taki sobie stosunek chwilowy smutny i szary. I na tem podłożu uwypuklają się bardzo często nader komiczne sytuacje, które wypływają z braku kultury, lub łajdackiego charakteru bohatera danego utworu. Wspomnieć można chociażby nowelki p. t.: „Jak Sienion Siemonowicz zakochał się w arystokratce", lub też „Wesołą przygodę" tchnącą trochę smutkiem, malującą jak to było z miłością po powrocie z kina. Warto w krótkim zarysie przytoczyć nowelkę p. t.: „Miłość". Płomienny kawaler Wasia Czesnokow, opowiada pani swego serca, że gotów jest dla niej ponieść największe ofiary. W tem zjawia się rabuś i zabiera futro Czesnokowi, który żali się, że jemu bierze tak cenną rzecz, a jego kochanej Maszeńce nic nie zabiera.

Z jakąś satysfakcją, odkrywa Zoszczenko, dusze obywateli Sowrosji w swych utworach zrywa z nich powłokę ludzką, aby odsłonić ich łajdacką istotę.

Utwory Zoszczenki mają dla nas doniosłe znaczenie, dowiadujemy się z nich, o najbardziej charakterystycznych przejawach życia ludzi w Bolszewji, co daje nam możność częściowego wyrobienia sobie zdania o całokształcie stosunków panujących w Rosji Sowieckiej.

E.

Wizyta królewska.

WARSZAWA, 10. I. (AW) Przybycie króla Afganistanu Annanulacha spodziewawane jest z końcem bież. tygodnia. Król Afganistanu przybędzie do Warszawy z Berlina dokąd przybywa w dniu dzisiejszym.

Egzotyczny królik zaszczyci zatem Polskę swą wizytą. Będą uroczystości, pokazy wojskowe, wystawne obiady, wszystko, co należy do ceremonjału przyjęć w podobnych okolicznościach. Sfery miarodajne będą robiły dobrą minę — jak wypada — a tłumy gapiów z rozdziawionemi gębami będą się tłoczyły na ulicach Warszawy, by ujrzeć figury azjatyckich gości... kto wie, może też będą wznosiły „radosne okrzyki": Niech żyje! Król w oficjalnych przemówieniach będzie chwalił gościnność Polaków i dziesiątki innych zalet.

Wszystko odbędzie się według starych wzorów praktykowanych od wieków. Jest tylko w całej tej zabawie jeden szkopuł — a mianowicie, że jest ona droga. Przyjęcie gości kosztuje; rząd polski z pewnością nie zechce się dać zawstydzić rządowi niemieckiemu, francuskiemu i angielskiemu, które z okazałością przyjmowały królika Afganistanu. A jak prasa zagraniczna donosi, pobyt afganistańskiej pary królewskiej kosztował rząd angielski około 5.000 dol. dziennie! Nas prawdopodobnie na taką rozrzutność stać nie będzie — ale zawsze to, co się wyda na przyjęcie Afgańczyków, możnaby obrócić na lepszy cel. Afganistan ani nas nie grzeje, ani ziębi, korzyści z tej wizyty (prócz kilkunastu orderów!) nie będzie żadnej... więc?

Może cieszą się sfery handlowe i przemysłowe Warszawy, że dobrze zarobią w tych dniach „uroczystych"? Na obfite zakupy i zamówienia ze strony dworu afgańskiego liczyło kupiectwo niemieckie i zawiodło się srodze. W Londynie i Paryżu para królewska kupowała dużo, ale nie płaciła... Oczywiście za gości swych musiały zapłacić rządy.

Co dwór afgański wywiezie z pobytu w Europie, to będzie jego. Gospodarzom — w ich rządzie i Polsce — pozostanie wspomnienie problematycznych nastrojów i uniesień monarchistycznych... Czy opłaci się skórka za wyprawę?

ynx.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

Poszukiwanie elektryczne złóż węgla, nafty i kruszców.

(Elektryczność w badaniach geologicznych. — Usunięcie ryzyka wierceń. — Twórcza moc techniki).

Badanie dotyczące energji elektrycznej, ściśle stwierdzenie dobrego lub złego przewodnictwa prądów elektrycznych, dalej sposobu rozchodzenia się fal elektrycznych w głębi ziemi, po przez rozmaite warstwy skalne kruszcowe, węglowe itp. utorowały drogę do odkrywania poszukiwanych skarbów podziemia, nowemi metodami, stosowanemi na powierzchni ziemi.

Zmiany pól elektrycznych w głębi ziemi, mogą być stwierdzane aparatami. Żmudne, wytrwałe doświadczenia wydały znakomity plon naukowy, i *praktyczny dla górnictwa*. Przeprowadzano najpierw badania zmian napięcia prądów na obszarach znanych, których głębie były poznane przez istniejące kopalnie węgla, kruszców, pokładów soli, gipsu, kainitu, itp. Wielkości oporów jakie stawiają te warstwy prądom elektrycznym, zmieniają kierunki fal a zmiany te wykazują pomysłowe aparaty elektromiernicze.

Zapomocą tych aparatów może górnik, inżynier górniczy z całkowitą pewnością oznaczyć położenie podziemne żył kruszcowych i nietylko rodzaje kruszców, lecz i miąższość pokładu węgla, soli, przerwy i przerzuty warstw, a więc te najważniejsze dane które geologja stwierdza licznemi kosztownemi wierceniami często na... chybił trafił.

Poszukiwaniem skarbów podziemnych zajmuje się już od lat sześciu Towarzystwo „Elbof“ (skrót nazwy: Elektrische Bodenforschung i jak to głoszą sprawozdania i opisy wielkich spółek górniczych Westfalji i zachodnich kopalni, towarzystwo to odkryło nowe złoża węglowe, które na podstawie dat podanych z obserwacji aparatami są już eksploatowane.

Podobnie wykryto i żyły kruszcowe, określając i obfitość, jak i grubość pokładów. Z kruszców podlegały badaniom wszelkie rodzaje ołowiu, miedzi, cynku, cyny, kobaltu, niklu, srebra, złota, arsenu, siarki, krzemu itp.

Poszukiwano *ropy naftowej*, specjalnie w Niemczech północnych z doskonałym rezultatem, jak to stwierdziły wydajności szybów zakładanych wedle wskazówek Towarzystwa i jak podają sprawozdania ropa naftowa przeciwstawia wysoki opór prądom elektrycznym i te wymijają pokłady ropne stwierdzenie więc pokładów takich, jest bardzo wyraźne.

Elektryczne „przeszukiwanie podziemia“ odbywa się systematycznie i nie wymaga trudów. Oto, jeśli górnik lub geolog przewiduje, iż na danej przestrzeni podziemia, kryją się cenne materjały górnicze, przeprowadza badanie.

Cały obszar przeszukuje się na kwadratowe kilometry, aby stwierdzić odrazu „rozległość pokładów“. Badania takie idą szybko, prześledzenie głębi na obszarze km. kwadr. trwa około tygodnia i jest stosunkowo nie drogie. Wyniki takiej elektrycznej ekspertyzy, są następnie odpowiednio zestawiane na cały obszar, ocenia się wartość rezultatów i ostatecznie jeszcze poddaje się je orzeczeniu geologów.

Elektryczne przeszukiwania żywo zajęły świat górniczy nietylko w Niemczech i Austrji, lecz wzbudziły ruch na tem polu w Czechosłowacji i Jugosławji, a górnicy i geolodzy zaprosili miarodajnych badaczy i ekspertów Tow. „Elbof“ do swych krajów.

Tam odbywać się mają właśnie „badania obszarów“ zapowiadających pokłady ropy naftowej i węgla.

Rząd Meksyku i Kanady zwrócił się również o przeprowadzenie elektrycznych poszukiwań podziemnych, a prace te finansuje grupa wielkich „banków amerykańskich“.

Metody i aparaty są patentowane lecz dostępne dla wszystkich krajów.

„Nowa rabdomancja“ (poszukiwanie skarbów ziemi) stwierdzająca aparatami niewidzialne zmiany napięć (t. zw. w fizyce „potencjałów elektrycznych“) rzuca światło i na objawy tak zwanej „różdżki czarodziejskiej“.

Różdżkarz z swemi widełkami w dłoni „jest aparatem“ żywym, reagującym na zmiany „potencjałów elektrycznych“ w danem polu. Widełki skręcające się nad pewnym obszarem są jak gdyby „wskazówką aparatu“ fizjologicznego rabdomanty, wrażliwego na zmiany promieniowania idącego z głębi skorupy ziemi.

W jaki sposób oddziaływa zmienność promieniowania, spowodowana wodą w głębi lub innemi złożami na ustrój fizjologiczny automatyzm nerwo-mięśniowy, iż dłonie bezwzględnie skręcają widełki to jest sprawą na razie oficjalnie niewyjaśnioną.

Byłby istotnie czas, by wobec zdumiewających odkryć i jasnych stwierdzeń badań elektrotechnicznych, dziedzina fizjologiczna *„wrażliwości organizmu ludzkiego na promienie niewidzialne“* nie była oddana na wyłączną własność „nauk tajemnych“ i nieoficjalnych eksperymentów.

Wiedza i technika stwarza w wynalazku „elektrycznego poszukiwania skarbów“ niedostępnych dla wzroku w głębinach ziemi, niejako *zmysł sztuczny* ściśle określony, prawidłowo funkcjonujący. A obok tego ukazuje się właściwość takiego szóstego zmysłu w odmienny sposób w samym organizmie żywego człowieka... rabdomanty.

Jaka jest istota działania na zmysł sztuczny to objaśnia wiedza hipotezą promieni elektrycznych, lecz jaką jest istota działania na organizm ludzki?

Odpowiedź jest „nie wiemy — lecz pragniemy i szukamy poznania“.

I to nieustanne dążenie człowieka do poznania — posiada moc twórczą!

Inż. Edmund Libański.

Wobec przepowiedni śmierci głodowej ludzkości.

W dziele p. t.: „Ludkość na rozdrożu“ autor dr. Edward Easis, profesor uniwersytetu w aHrward alarmuje ludzkość prognostykami brzmiącemi bardzo sympatycznie. Ludzkość mnoży się, jak gigantyczny zalew wód, jak nigdy jeszcze. Mamy dzisiaj, po wojnie światowej,

dwa razy tyle ludzi, jak przed stuleciem.

Wydajność ziemi jest spożytkowywana z szaloną rozrzutnością iście rabunkowo, a możliwość wydajniejszej produkcji wymaga zwiększonych zastępów rąk ludzkich. Jeżeli temu nienaturalnemu błędnemu kołu nie położymy sztucznie kresu, zwiększy się emigracja z krajów południowych do ziem jeszcze nie wyzyskanych, lecz kraje, będące dzisiaj jakim takim spichlerzem produktów surowych, będą musiały okrutnie i syzyfowo pracować, aby w dalszym ciągu mieć możność wymiany surowców na wytwory przemysłowe, a tych surowców będzie coraz mniej wobec napływających konsumentów z terytorjów przeludnionych.

Takie „mane tekel fares“ wygłasza prof. Easis, i zadaje stanowcze pytanie socjologom, politykom i ekonomistom Europy: „Czy Europa chce

zmniejszyć patologiczny wzrost zaludnienia

i ustalić raz na zawsze statystycznie liczbę mieszkańców, co pociągnęłoby za sobą dobroczynne skutki, gospodarcze i pozwoliłoby kierować się w ekonomji ustalonemi wytycznemi?

W dalszym ciągu prof. Easis udowadnia w sposób bardzo przekonywujący, że lekkomyślnie jest zaslepiać się nadziejami, iż uda się ludzkości zapomocą nowych metod i wynalazków w dziedzinie chemji zwiększyć do tego stopnia wydajność i płodność naszej planety, aby wzrost produkcji żywnościowej dotrzymał kroku przyrostowi ludzkości. Ludzie, hołdujący tym zwodniczym nadziejom, kierują się wynikiem dotychczasowego postępu w wykorzystywaniu wydajności ziemi i pracy i obliczają, że w dalszym ciągu będzie można progresywnie korzystać bez uszczerbku i docatnio z owoców ziemi i postępu.

Temu optymizmowi należy kres położyć przez postawienie przed oczy kilku cyfr statystycznych.

Mniej więcej, pół miljona lat trzeba było, aby ilość ludzi wzrosła o 850 miljonów. Taki stan stwierdzono w roku 1800. I cóż się stało? Oto za sto lat następnych przybyło tyle ludzi, ile w 500.000 lat poprzednich. Niedawno obliczył Amerykanin, Pitkin, że jeżeli ludność będzie wzrastała w tem tempie, co dotychczas, produkcja rolna musi się zwiększyć o 10,000 miljonów kg. rocznie, a każdy kraj musi przeciętnie obrabiać 16 miljonów hektarów roli więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Ponieważ na ziemi dysponujemy 13.000 miljonów hektarów rali nadającej się do obróbki, zatem pozostałoby zaledwie na 60 lat rezerw ziemi i nawet w razie przyjęcia ewentualności, że wydajność ziemi i pracy zwiększy się dziesięciokrotnie już

za niecałe sto lat, ludzkość straciłaby możność wyżywienia się z owoców swej pracy.

Według smutnych horoskopów prof. Easisa już obecna generacja będzie mogła być świadkiem tak fatalnego ekonomicznego końca, że za najbliższych siedmdziesiat lat trudno, a nawet niemożliwie będzie wyżywić ziemi 6.000 miljonów ludzi.

Powierzchnia ziemi obliczona jest na wyżywienie 5.200 miljonów ludzi i to na stopie bardzo skromnej mniej więcej w tym stopniu, dostatku, co dzisiejszy drobny rolnik. Obraz takiej ludzkości, ciężko o byt walczacej, bez nadziei lepszego jutra, byłby bardzo smutny.

A dalszem następstwem takiego nędznego stanu rzeczy, byłby koniec kultury, jako koniec swobodnego korzystania z płodów ziemi, bez możności oddania się pracy indywidualnej. Prof. Easis nawołuje zatem do ograniczenia przybytku ludności na podstawie ściśle ekonomicznej, aby ograniczenie to, stało się ustawę w imię dobra ludzkości.

Horoskopy bardzo ponure, ale pocieszajmy się tem, że było wiele przepowiedni, które na szczęście się nie sprawdziły.

Czytelnictwo w Japonji.

Japończycy garną się do wiedzy jak mało który naród europejski. Świadczy o tem ilość wydawanych tam pism i książek oraz przywóz rozmaitych dzieł z Europy.

Według statystki, ogłoszonej przez K. K. Kawaki w czasopiśmie „Arja“, w Japonji wychodzi 1137 dzienników i 2850 tygodników i miesięczników. Ogólny nakład dzienników przekracza prawdopodobnie liczbę dziesięciu miljonów. Znaczy to, że na każdego szóstego Japończyka przypada jeden dziennik.

W r. 1925 w Japonji wydano 18.082 książki z najrozmaitszych dziedzin, a do tego dochodzą jeszcze dzieła sprowadzone z Ameryki, Niemiec, Francji i na ogólna sumę 4,500.000 jenów.

—:::—

Towarzysze Robotnicy!

żądajcie

„DZIENNIK LUDOWY“

we wszystkich publicznych lokalach jak w restauracjach, fryzjerniach itp.

Śmiertelny upadek dziecka z okna III. p.

w Domach Kolejowych.

Wczoraj o godzinie 6 wieczór w Domach Kolejowych pod l. 131 przy ul. Gródeckiej zdarzył się wstrząsający wypadek śmierci Haliny Klejsówny, liczącej 20 miesięcy życia, córki ślusarza kolejowego. Ojciec dziecka, Władysław K., wychodząc z żoną do miasta, pozostał dom i córeczkę pod opieką 15-letniego syna Marjana. Ten wybiegł wkrótce na podwórze, nakazując strzec siostrę młodszemu 12-letniemu bratu Józefowi. — Chłopiec chcąc zabawić płaczące dziecko posadził je we framudze otwartego okna, aby zabawiło się oglądaniem biegających chłopców na podwórzu. Mała Halinka zapewne chciała wziąść udział w ich wesołych gonitwach, gdyż nie zdając sobie sprawy z przestrzeni zrobiła krok i spadła w przepaść, ponosząc śmierć na kamieniach podwórza. — Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Wernicki na prośbę rozpaczonych rodziców pozostawił zwłoki pod ich pieczą.

—:::—

Skrytobójcze morderstwa podczas świąt Wielkanocnych.

W Gródku Jagiell.. na Lwowskiem Przedmieściu. w ub. poniedziałek po godzinie 8 w nocy niewykryty dotychczas zbrodniarz strzelił przez okno z karabinu do 28-letniego Grzegorza Brudnego i zabił go na miejscu.

———

Sokolniki, pod Lwowem, znane są z licznych zbrodni, tam dokonanych.

W ub. poniedziałek znów zamordowany został jeden z tamtejszych mieszkańców. — Mordu dokonano na podwórzu gospodarza Jana Guli, u którego odbywała się zabawa. W chwili, gdy próg jego domu przestępował 20-letni Grzegorz Boczula, niewykryty na razie osobnik uderzył go jakiemś tępem narzędziem w głowę tak silnie, że położył go trupem na miejscu. W obu wypadkach na ślad zbrodniarzy nie natrafiła dotychczas policja.

Zginął pod razami „chłopskiego paragrafu“,

gdyż skonfiskował parobkom około 100 karabinów.

W Kamionce Lipnik dnia 8 listopada ub. r. odbywały się zaręczyny parobka Wasyla Łazowego. Na zabawę przybył również polowy z tamtejszego folwarku Iwan Sulima, który nie cieszył się sympatją u miejscowych parobków. W przeciągu bowiem kilku lat odebrał on około sto karabinów mieszkańcom tej wsi, którzy uprawiali kłusownictwo, Parobcy, zauważywszy, że Sulima jest nieco podchmielony, poczęli sobie drwić z niego. Ten ze wstydu i irytacji podarł swą czapkę, poczem wyszedłszy na podwórze zbił szybę w oknie. W odpowiedzi na to zaatakowało go kilku parobków, którzy dopadłszy uciekającego Sulimę na podwórzu. Michała Faryny, poczęli go okładać kołami. Gdy Faryna wystąpił w obronie masakrowanego, wyciągnięto zemdlonego za nogi na gościniec, gdzie go w dalszym ciągu bito w bestjalski sposób. Nieszczęsny wyzionął ducha pod razami oprawców.

Policja aresztowała pod zarzutem zamordowania, Ilka Demczyna, Hryńka Błyźniaka i Iwana Farynę. Wczoraj stanęli oni przed wyrokującym trybunałem. Po przeprowadzonej rozprawie Demczyn został skazany na 7, Faryna zaś na 6 mies. ciężkiego więzienia. Błyźniaka zaś uwolniono od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, oskarżał prok. Janisz, bronili dr. Axer, dr. Grek, dr. Łysiak, stronę poszkodowaną zastępował dr. Aleksandrowicz.

Tajemnicze samobójstwo.

WARSZAWA, 10. 4. (tel. wł.). Od roku mniej więcej u p. Ukrainiewiczowej przy ul. Złotej w Warszawie mieszkał zamożny handlowiec nazwiskiem Czerniak. Dziś o godz. 9 rano, służąca niosąc mu śniadanie, gdy zapukała do drzwi, zamiast odpowiedzi usłyszała huk wystrzału. Przerażona wpadła do pokoju i ujrzała straszny widok.

Na podłodze, broczący krwią, leżał Czerniak, który strzelił do siebie w prawą skroń.

Co było przyczyną samobójstwa, na razie nie zostało jeszcze ustalone.

Na stoliku leżała kartka, która zawierała tylko 3 słowa: „zabiłem się sam“.

Obok na stoliku znaleziono list, przysłany z Moskwy, który obecnie jest w posiadaniu policji. Być może, że ów list będzie kluczem do rozwiązania tajemnicy samobójstwa.

—:::—

Teatr „Bagatela“ w Krakowie spłonął

KRAKÓW. W sobotę w nocy po godz. 1-ej padł pastwą ogromnego pożaru krakowski teatr „Bagatela“. Pożar rozszerzył się z niezwykłą szybkością. W czasie pożaru nastąpiła eksplozja kabiny i nagromadzonych tam filmów.

Równocześnie runęły wiązania stropu i galerji drugiego piętra. Straży ogniowej udało się pożar zlokalizować po ciężkiej kilkugodzinnej pracy. Z gmachu teatru pozostały tylko gołe, osmolone mury. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona. Kursują pogłoski, iż przyczyną było podpalenie. Szkody wynoszą 500 tysięcy złotych.

Sprawy partyjne.

O. K. R. P. P. S. zaprasza przedstawicieli chórów: Drukarzy, Kolejarzy, Kafiarzy i Robotniczego, na konferencję, która odbędzie się we czwartek 12. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, Sykstuska 21, II. p.

W piątek, 13. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p. odbędzie się posiedzenie O. K. R. — Wzywa się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

„Fałszerz pieniędzy“.

KOSZYCE. Aresztowany tutaj został niezwykłego rodzaju fałszerz pieniędzy. Jest nim właściciel garażu automobilowego, mechanik Stefan Volko. Przestępstwo jego polegało na tem, że do automatów, umieszczonych na dworcach kolejowych, a zawierających cukierki, wrzucał monety koronowe, sporządzone z ołowiu, mające wagę i wielkość monet prawdziwych. Ten „żart“ miał pełny sukces: po wrzuceniu fałszywej monety otrzymywał z automatu cukierki.

Przy przesłuchaniu oświadczył, że wypróbowywał w ten sposób automaty, gdyż pracował nad ich udoskonaleniem, któreby wykluczało podobną manipulację.

ANTIEUROPEJSKIE DEMONSTRACJE W HANKOU.

PEKIN, 10. kwietnia. (AW). W Hankou odbyły się demonstracje przeciwko europejczykom zorganizowane na tle żądania konsula francuskiego wystosowanego do władz Hankouskich wydania dwóch zbiegów politycznych. W dzielnicach chińskich Hankou rozlepiono odezwy domagające się od europejczyków zwrócenia koncesyj gospodarzom chińskim.

40 miljonów na budowę domów robotniczych w Łodzi.

Magistrat m. Łodzi prosi o opublikowanie poniższej notatki:

Oddział Prasowy Magistratu m. Łodzi upoważniony został do stwierdzenia, że obszar terenów posiadanych przez miasto i przeznaczonych na budowę wspomnianych kolonji mieszkalnych, pozwala na wzniesienie domów w rozmiarach planów kosztorysowych na sumę ogółem ok. 40,000.000 (czterdziestu miljonów zł.) i nadesłane w związku z temi zamierzeniami projekty konkursowe obracają się w granicach wymienionej sumy. W jakim czasie i w jakim zakresie zamierzenia budowlane Magistratu będą mogły być zrealizowane, zależy to całkowicie od możliwości finansowych gminy miejskiej, których obecnie przesądzać niepodobna.

Jakby do naszej ryciny numeru świątecznego.

Człowiek-czołg.

Napoleon Bonaparte z małego kaprala stał się imperatorem Francji i dyktatorem, narzucającym swą wolę całej Europie. Edison ze sprzedawcy gazet stał się największym wynalazcą nowszych czasów, a p. Sanojca ze skromnego posła w stronnictwach ludowych stał się leaderem i trybunem bezpartyjnej partji „jedynki“ oraz podporą i filarem obecnego rządu koalicyjnego.

Gdyby przed rokiem inż. Osowiecki albo inna jasnowidząca pytja w spodniach wywróżyła p. Sanojcy tak zawrotną karjerę polityczną, niktby mu nie uwierzył i wróżbita z braku klijenteli musiałby przez okrągły rok żyć z zapomóg dla bezrobotnych jasnowidzów. Po roku jasnowidztwo wróżbity doznałoby zupełnej rehabilitacji, ale czasu, spędzonego o chłodzie i głodzie, niktby mu już przecież nie zwrócił. Tem się tłumaczy, że olśniewająca karjera polityczna p. Sanojcy spadła na nieprzygotowane społeczeństwo, niczem piorun z jasnego nieba, jeszcze raz potwierdzając starą maksymę, że spiritus fiat ubi vult (duch objawia się gdzie chce).

Tak, szanowni towarzysze, żyjemy w wielkich czasach, a wielkie czasy rodzą wielkich ludzi.

Z drugiej strony nie można niedoceniać środowiska, w jakiem człowiek się obraca. Taka Sanojca siedziałaby jeszcze dwadzieścia lat w „Wyzwoleniu“ albo w Stronnictwie Chłopskiem i niktby się na niej nie poznał. Ale w milieu Dzieduszyckich, Radziwiłłów, Sapiehów i t. p. koneserów zaraz go należycie oceniono i powiedziano sobie: oto jest ten, który poskromi rozswawoloną lewicę, jako powiedziane jest w Trenach Jeremiaszowych — „twoi burzyciele i niszczyciele z pośród ciebie wyjdą“. Oceniono i jeszcze powiedziano sobie: na czołowego męża nie nadaje się, jako że czworakami nadto zalatuje, ale na czołgowego — owszem. I puszczono Sanojcę – czołga na lewicę. Czołg trzeszczy, prycha, parska, skrzypi i atakuje Stronnictwo Chłopskie. „Szlachcic Staniewicz — grzmi czołg — więcej ziemi rozparcelował, niż ministrowie ze stronnictw chłopskich“.

Chłopom pękają bębenki w uszach i rejterują. Potem kieruje się czołg ku Wyzwoleniu, atakując je gazami trującemi. Jakby mało wrażliwe nie były nosy chłopskie, ale sanojcyjnych gazów żaden ludzki nos nie wytrzyma. Za Stronnictwem Chłopskiem ucieka tedy w popłochu Wyzwolenie, a w Radziwiłłach i Dzieduszyckich serca na ten widok rosną.

A czołg dalej grzmi i huczy... Zmienia broń... Zamiast gazów trujących zabiera się do łzawiących. „Lubię — mówi — kiedy P. P. S. płacze“ i atakuje P. P. S., przejeżdżając się po jej ławach, ślepy, niepowstrzymany, jak fatum. Na ten widok z oblicza Sapiehy tysiąc łun bije.

Bo jakże nie radować się, kiedy „jedynka“ zupełnie jak Samson oślą szczęką gromi Filistynów lewicy....

Taki jest Sanojca, człowiek-czołg, człowiek-tank, mąż opatrznościowy i trybun bezpartyjnej partji „jedynki“ oraz podpora i filar obecnego rządu koalicyjnego. **Ultimus.** („Robotnik“).

SKŁAD BOMB W KOŚCIELE.

LIZBONA, 10. kwietnia. (AW). W jednym z tutejszych kościołów wykryła policja skład bomb. Skonfiskowane zostały 24 bomby. W związku z tem aresztowano 6 osób.

Z życia organizac. Związków zawodowych.

ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW. UMYSŁOW.

O przedstawicielstwo w konferencji genewskiej. Dnia 31 maja br. odbędzie się w Genewie Konferencja Pracy, zorganizowana przez Międzynarodowe Biuro Pracy. Centralna organizacja Zw. Zaw. prac. umysłowych w Polsce, wysłała delegację do ministra pracy i opieki społecznej w Warszawie z przedstawieniem konieczności obsadzenia przedstawicielstwa polskich pracowników umysłowych na wspomnianej wyżej konferencji. Wobec zgody ministra — Zw. Zaw. pracowników umysłowych w Polsce wyśle swoich hzastępców na konferencję do Genewy.

GÓRNICY POLACY WE FRANCJI.

W Lille odbył się zjazd filji Zw. robotników polskich we Francji. Wobec tego, iż wielu górników polskich znachodzi się bez pracy, a szereg nowych bezrobotnych stale przybywa — zjazd uchwalił odnieść się do rządu polskiego z prośbą o wzięcie w opiekę robotników-emigrantów, pozostających bez pracy i środków do życia oraz tych, którym podobny los grozi. Opieka taka byłaby wskazaną przez umożliwienie powrotu do kraju rodzinnego wszystkim górnikom bezrobotnym i zapewnienie im w Polsce pracy w przemyśle, ewentualnie umożliwienie im osiedlenia się na kresach wschodnich, jako rolników. Zjazd zapewnia rząd polski, iż wychodźcy chętniej powrócą do kraju, niż mieliby przy pomocy rządu francuskiego przyjąć osadnictwo w Brazylji lub Peru, gdzie się ich usiłuje skierować.

CZECHOSŁOWACJA.

Zamach na ustawodawstwo socjalne. W ub. tyg. odbyła się w Pradze olbrzymia manifestacja robotnicza przeciw nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach socjalnych. W manifestacji wzięło udział około 7 tys. robotników. Jako organizatorzy tak poważnego, publicznego protestu wystąpiły wszystkie organizacje socjalistyczne.

Manifestacja ta była groźnem ostrzeżeniem dla rządu czechosłowackiego, który winien zrozumieć, iż robotnicy nie dopuszczą do jakichkilwiek ograniczeń zdobytych już ubezpieczeń socjalnych, lecz starać się będą nadal je jeszcze bardziej rozszerzać i udoskonalać. Czechosłowacka klasa pracująca odeprze z siłą i powagą wszelkie zakusy wielkic hfabrykantów i przemysłowców, gdyż na punkcie uświadomienia klasowego stoi narówni z niemiecką klasą pracującą. Gdyby tak spokojnego protestu, jakiem była ta olbrzymia manifestacja, rząd czechosłowacki nie usłuchał — w myśl zapadłych uchwał, klasa pracująca w republice czechosłowackiej odpowie strejkiem.

ZW. PRAC. INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚI PUBL.

Zawarcie umowy zbiorowej.

Oddział tego Związku w Łodzi zawarł umowę zbiorową z magistratem m. Łodzi co do warunków pracy robotników sezonowych, zatrudnionych przy budowie i konserwacji bruków, na plantacjach miejskich i w cegielniach miejskich. Konferencja odbyła się w dniu 30 marca. Postanowione, iż do robót tych użyci będą robotnicy zorganizowani w Zw. zaw. Czas pracy 8 godzinny, w soboty 6 godz; godziny nadliczbowe będą wedle ustawy wynagradzane. Wszyscy robotnicy sezonowi mają prawo do urlopów po przeprowadzeniu 4 miesięcy w służbie miejskiej (po 5 dni urlopu). — Ubezpieczenie robotników w Kasie chorych, w państwowym funduszu bezrobocia i w państw. urz. od nieszczęśliwych wypadków pokrywa wyłącznie magistrat. Wynagrodzenie dzienne robotników nieukwalifikowanych wynosi 7'75 zł., robotnic 6'20 zł. W razie śmierci robotnika sezonowego, rodzina otrzymuje z funduszów miejskich zasiłek w wysokości 7 tygod. poborów zmarłego. Prezydentem m. Łodzi jest tow. Ziemięcki.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY.

Wyrok w sprawie płac robotników akordowych.

W łódzkiej fabryce włókienniczej Przygórskiego trwał od dłuższego czasu zatarg z powodu niestosowania obowiązującego cennika płac dla robotników akordowych. Wobec tego, iż robotnicy ciągle się upominali przez swoich delegatów o wyrównanie powstających różnic — zarząd fabryki oddalił jednego z delegatów, sądząc, iż inni odstąpią od swoich słusznych żądań. Wydalony, zaskarżył firmę do sądu i uzyskał wyrok, skazujący fabrykanta na zapłacenie robotnikowi różnic płac za 6 miesięcy wstecz. Obecnie klasowy Zw. włókienniczy skierował do sądu pretensje wszystkich robotników wspomnianej fabryki, by w ten sposób zmusić fabrykanta do poszanowania obowiązującego cennika.

PRACOWNICY GMINNI BUDUJĄ DOMY DLA SWYCH CZŁONKÓW.

Pod koniec roku 1926 powstało w Łodzi Towarzystwo dla budowy domów dla robotników miejskich. Ostatnio odbyte roczne zgromadzenie tego towarzystwa, ustaliło sposób rozliczenia kooperatywy z tymi członkami, dla których domy mieszkalne już wybudowano. Przyjęto do wiadomości, iż rozpoczęto budowę dalszych 15 domów mieszkalnych dla członków towarzystwa. — Domy te będą już w bieżącym sezonie budowlanym oddane członkom do ich użytku. Widzimy z tego, iż łódzki Zw. pracowników miejskich, mimo sumiennego zajmowania się sprawami Związku, znachodzi dość czasu jeszcze, by prowadzi wzorowo kooperatywę budowlaną, przyczyniając się tem do podniesienia dobrobytu swoich członków, a zarazem do podniesienia się zdrowotności w mieście, przez budowę wygodnych domów mieszkalnych. **Sz.**

Co to jest szczęście?

Sławny pisarz angielski John Galsworthy wypowiedział na zjeździe studentów w Oksfordzie szereg oryginalnych myśli, o tem, co to jest szczęście a raczej co może człowiekowi dać uczucie szczęścia.

Nigdy tak szczęśliwym się nie czuję, — mówił Galsworthy m. in. — jak wtedy, gdy mogę się pogrążyć w myślach, uczuciach lub pracy i zapominać o sobie samym. Można to także osiągnąć, zbierając motyle, lub zioła, lub krając swego bliźniego. Pewien sławny chirurg, kolega mój szkolny, wpadł na ten sam pomysł w szkole, gdy płacił dwa pensy kolegom za pozwolenie wyrwania zęba, która to operacja napełniała go błogością, a obecnie uzyskuje ten stan wycinając pacjentowi wyrostek robaczkowy. Oczywiście prostoduszni ludzie powiedzą, że najlepiej w pijaństwie zatraca się świadomość siebie samego, lecz jest to przesąd.

Który zawód najlepiej nadaje się do zatracenia naszej świadomości?

Najmniej zawód pisarski, gdzie chwile zapomnienia o sobie bywają tak rzadkie, jak oazy na pustyni. Pełno tutaj konspiracji, aby znani pisarze nie zapomnieli o sobie. Przeciw temu knuje cała prasa, fotografowie, poszukiwacze autografów, sprzedawcy wiecznych piór i wódek i innych artykułów, którym potrzebna jest do sprzedaży aprobata znanego pisarza.

Do tej konspiracji zaliczyć należy zbieraczy opinji zadających takie pytania: czy strzyżenie włosów u kobiet będzie miało wpływ na moralność 20-go wieku? lub inne: czy będziemy mieli wnuki a jeżeli nie to dlaczego? Do tego należy dodać liczne oferty pod adresem znakomitego pisarza. Jakiś dobry ksiądz widzi, że kościół potrzebuje reperacji, może właśnie pisarz chętnie go odbuduje. Jakiś narwaniec apeluje do niego, aby w imię pokrewnych dusz uwolnił go z domu obłąkanych. Jakieś towarzystwo poszukuje prezesa, znów inne prosi o kilka ciepłych słów. Trudno jest zachować skromny zmysł własny przy takiej skali rzeczy żądanych.

Do zajęć dających najwięcej zadowolenia należy rolnictwo, przysparzające dużo dobrego swemu krajowi.

Zakończył p. Galsworthy zdaniem:

— Mam wrażenie, że najlepszem lekarstwem na zbytnią świadomość siebie samego, jest zajęcie pochłaniające wszystkie myśli i uczucia. Natura jak pająk pilnie śledząca wypadki zbyt wybujałe, podrzuca nam taką filozofję, jako środek ochronny.

Ze sportu.

Sport robotniczy.

ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W dniach 13., 14. i 15. kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie pierwsze święto sportu robotniczego, organizowane przez W. R. S. K. O.

W programie umieszczone zostały wszystkie dziedziny sportu, uprawiane przez kluby robotnicze, a mianowicie: dwa spotkania piłkarskie reprezentacji stolicy z drużynami gdańskiemi, zawody kolarskie, lekkoatletyczne i ciężko-atletyczne bokserskie, gry ruchome, ćwiczenia zespołowe gimnastyczne oraz zawody sportowe dziecięce z udziałem drużyn przyszłości, Czerwonego Harcerstwa oraz dzieci z Zakładów Wychowawczych Robotn. Tow. Przyjaciół dzieci.

Dni święta będą jednocześnie okresem propagandy i werbunku do robotniczych klubów sportowych. Podobne „dni werbunkowe“ organizowane na Zachodzie w okresach dość częstych przynoszą imponujące wyniki. Tak więc cała sportowa robotnicza ludność stolicy będzie żyła w dniach 13., 14. i 15. kwietnia pod hasłem: „Wszyscy robotnicy do robotniczych klubów sportowych“.

TERMINARZ SEZONU KOLARSKIEGO R. K. S. „SKRA“ ORAZ R. K. S. „LEGJA“.

Warszawska „Skra“ oficjalnie rozpoczyna sezon 15. kwietnia udziałem w biegu na dystansie 50 klm. organizowanym podczas święta sportowego okręgu warszawskiego; następnie 20. kwietnia odbędą się mistrzostwa klubowe, w dn. 26. sierpnia zawody dla niestowarzyszonych na przestrzeni 25 klm., 16-go października bieg „klasyczny“ na dystansie 100 klm. wreszcie 17. października zamknięcie sezonu (bieg 50 klm.).

„Legja“ organizuje cały szereg międzynarodowych biegów szosowych i tak: 20. maja Kraków—Tarnów i z powrotem (łącznie 180 klm.), 10-go czerwca Kraków—Sosnowiec (75 klm.), 1. lipca Mistrzostwa szosowe robotniczej Polski na dysztansie 117 klm., 22. lipca Kraków—Miechów, 19. lipca Kraków—Bystra, 16. listopada Kraków—Bielsk.

—:::—

DRUŻYNY ZAGRANICZNE W POLSCE.

CECHIE-KARLIN — POGOŃ 3:1 (1:1).

Drużyna czeska silnie przereklamowana, poza kilku wybitnymi jednostkami jako całość nie imponuje. Zwycięstwo swe zawdzięcza większej wytrzymałości, albowiem jest w pełnym treningu, Pogoń natomiast po zimowym odpoczynku gra dopiero trzeci mecz. Zawody na ogół interesujące. Bramki dla Pogoni uzyskał dr. Garbień, dla gości Junek, Nussbauer i Szulz. Sędziował p. Grabowski.

CECHIE-KARLIN — HASMONEA 5:2 (2:2).

Gra była równorzędną, a nawet więcej z gry miała Hasmonea, której napad nie potrafił wiele łatwych pozycji podbramkowych wykorzystać. Czesi natomiast nie zaprzepaszczali nadających się pozycji i odnieśli zwycięstwo. Sędziował słabo p. Zweig.

Kraków: CRACOVIA — HERTHA5:3 (4:1) i 1:1 (0:1).

WISŁA — VASSAS 1:1 (0:1) i 1:2 (0:1).

Warszawa: UNION OBERSCHOENEWALDE — LEGJA 3:1 (2:0).

POLONIA — SLAVIA (Berno) 7:3 (2:1).

UNION — POLONIA 1:0 (1:0).

LEGJA — SLAVIA 5:4 (2:2).

Poznań: WARTA — KICKERS 2:2 (2:2) i 7:5 (4:1).

—:::—

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

Królewska Huta: SLĄSK — CZARNI 4:2 (1:1).

Drużyna śląska mimo swej wyraźnej niższości technicznej i taktycznej odniosła zwycięstwo. Sędzia p. Arczyński.

Łódź: RUCH — TURYŚCI 0:0.

RUCH — Ł. K. S. 2:1 (0:1).

ZAWODY MIEJSCOWE.

SWITEŹ — SPARTA 2:2 (1:1).

EKRAN — SWITEŹ 2:1 (2:0).

ORZEŁ BIAŁY — METAL 5:0 (3:0).

40 P. P. — STRZELEC 8:3 (3:0).

GRAFIKA — LECHJA I. 2:0.

CZARNI I. B. — R. K. S. 1:1 (1:0).

Zaszczytny wynik dla drużyny robotniczej, która osiągnęła z dość silną drożyną wynik remisowy. Dla Czarnych padła bramka samobójcza, a dla R. K. S. bramkę zdobył tow. Bieda.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 kwietnia

WYSTĘP KAZIMIERY RYCHTERÓWNY w piątek 13. kwietnia. Wybitną atrakcję dla naszej inteligencji stanowia zawsze wieczory recytatorskie tej mistrzyni słowa. Sztuka Rychterówny, twórcza i oryginalna, rozporządza nieprzebranem bogactwem środków technicznych a oparta na wrodzonych i pierwszorzędnych warunkach głosu oraz uczuciowem i inteligentnym ujęciu wygłaszanych utworów, jest prawdziwem zjawiskiem na polu kultury żywego słowa.

SAMOBÓJSTWA URZĘDNIKÓW. Na dworcu w Stanisławowie rzucił się pod koła pociągu asesor kolejowy, J. Mühlbauer i zginął na miejscu. Powodem samobójstwa było śledztwo dyscyplinarne wytoczone z powodu niedoborów, jakie wykryto podczas szkontrum u niego w kasie.

W Katowicach pozbawił się życia w łaźni miejskiej urzędnik wydziału skarbowego Leon Grosser. Przyczyną desperackiego kroku było dochodzenie dyscyplinarne i zawieszenie w służbie.

STRZAŁ Z KORKOWEGO REWOLWERU W KINIE. Bendykt Trinkhaus, zam. przy ul. Pełtewnej l. 7, bawiąc w kinie „Casino", dla żartu wystrzelił z z korkowego rewolweru, wywołując panikę wśród publiczności. Zanim sprawę wyjaśniono kino opustoszało. Zarząd kinoteatru zdołał jednak przytrzymać „żartownisia", którego następnie posterunkowy odstawił do aresztu.

Śmiertelne przejechanie samochodem. W ub. niedzielę w południe u wylotu ul. Sykstuskiej i Legjonów zdarzył się wstrząsający wypadek śmiertelnego przejechania samochodem. Ofiarą nieostrożnej jazdy padła 27-letnia, żona prywatnego urzędnika, Rózia Gottfriedowa, zam. przy ul. Grottgera L. 5, którą przejechał samochód Nr. 7755, będący własnością dra Słomińskiego, a kierowany przez Adama Wanderę. Nieszczęsna odwieziona do szpitala zmarła niebawem z powodu załamania czaszki i krwotoku wewnętrznego. Wanderę aresztowano.

Kawalerska jazda pijanego. Józef Poznański, właściciel autodorożki, w ub. niedzielę będąc pijanym, odwoził do domu pasażera St. Kormana, przyczem jechał zataczając koła jak to czynią osobnicy w deljrjum pijackiem. W ul. Łyczakowskiej amator popijania jechał chodnikiem, wywołując popłoch wśród publiczności, następnie zaś w ul. Piaskowej zbił szybę w mieszkaniu Andrzeja Sały. Powiadomiona policja aresztowała Poznańskiego.

Lejbału „Ben Hur" — wyszupasowany ze Lwowa. Na bruku lwowskim zdobył pewnego rodzaju popularność chory umysłowo Leibały, zwany „Ben Hurem", który produkował się po ulicach piosenką „Buwaj ty zdorowa" itd. W ślad za nim kroczyła zwykle kawalkata złożona z uliczników i gapiów, tamując często komunikację na chodnikach. Policja postanowiła ostatecznie skończyć z tą uliczną „senzacją" i wczoraj wyszupasowano Lejbałę do Chodorowa, jako do miejsca jego przynależności.

Aresztowanie pod zarzutem obrazy religji. W kościele św. Elżbiety przytrzymano jakiegoś osobnika, który po komunji wypluł Eucharystję na posadzkę. Następnie okazało się, że był to 45-letni Zygmunt Goldstejn, zam. przy ul. Gródeckiej l. 99. Powiadomjona o tem policja osadziła go w areszcie. Zdaje się, iż jest on umysłowo chory.

ARESZTOWANIE ZA POBICIE ŻONY I NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI. 46-letni Wojciech Gerlaszyński, zam. w Pasiekach Łyczakowskich, pobił dotkliwie swą żonę po głowie, następnie groził, że zastrzeli ją wraz z dziećmi. Policja aresztowała Gerlaszyńskiego i zakwestjonowała mu karabin.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W dniach świątecznych włamywacze złożyli „wizytę" w kilku mieszkaniach. W biurze składu żelaza J. Finkelsteina przy ul. Słonecznej l. 47 nieznani osobnicy rozbili kasę ogniotrwałą, z której zabrali kikla tysięcy złotych.

Z mieszkania Eljasza Procia przy ul. Zadwórzańskiej l. 48 skradli 1.200 zł. w gotówce. Z mieszkania Eleonory Jankowskiej przy ul. Kleparowskiej l. 14 skradziono biżuterję, wartości 600 zł., zaś z mieszkania J. Hahna przy ul. Kochanowskiego l. 68 skradziono bieliznę i biżuterję, wartości 1.500 zł.

—:::—

Krwawe pokłosie świąteczne.

W tym roku święta były niezwykle krwawe. Pogotowie rat. zaopatrzyło bowiem ponad 100 osób, zranionych podczas bójek i awantur. Wobec tego trudno jest wymienić wszystkie nieporozumienia wynikłe podczas spożywania „święconego".

Pozamieszkaniową awanturę wywołali bracia Marjan i Mieczysław Głowińscy, którzy bawiąc w kawiarni przy ul. Piekarskiej, pobili garderobianego Hudysza i wyważyli drzwi z futryn.

Posterunkowy Łabędziowski likwidując zajście zniewolony był użyć bagnetu, przyczem Mieczysława G. zranił w rękę. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, brat zaś jego został osadzony w areszcie.

Tam również umieszczono N. Kohuta, który w stanie pijanym porżnął twarz 15-letniej córce swej kochanki.

Los jego podzieliła Magdalena Bereziuk, która pobiła i uszkodziła oko Teresie Makinie.

Za bójki i poranienie aresztowano również Jana Niedzielskiego, oraz Jana Szczerbiaka.

W barakach miejskich przy ul. Pełtewnej l. 17. wynikła awantura i bójka w mieszkaniu J. Dziuryka, przyczem bawiący tam Józef Ostrowski, Wł. Wowczuk i Michał Denes odnieśli ciężkie rany, mieszkanie zaś zostało zdemolowane.

Niektóre występy awanturników podajemy na innem miejscu.

—:::—

Dwóch napastników postrzelonych przez policjanta na weselu.

Wczoraj w nocy, w realności przy ul. Kleparowskiej l. 10, odbywało się wesele u Antoniego Kamińskiego. Po północy wybrało się na zabawę 13-tu jego znajomych, których nie zaproszono. Wśród nich znajdowali się karany za oszustwa Jan Engel, zam. przy ul. Rappaporta l. 17, oraz Adolf Weiser, zam. w Kleparowie.

Intruzi, nie ceregieląc się, zbili szybę w oknie parterowego mieszkania, poczem dostawszy się do wnętrza, poczęli się awanturować. Krzyki zwabiły patrolującego policjanta Łobudzkiego, który na miejscu został zaatakowany przez napastników. Gdy awanturnicy oderwali mu kołnierz od płaszcza i 3 guziki, Łobudzki strzelił wówczas czterokrotnie z rewolweru, przyczem jedna z kul zraniła Engla w nogę, druga zaś Weisera w pachwinę.

Widząc to awanturnicy, zbiegli, pozostawiając zranionych na miejscu. W tumulcie został pozatem zraniony nożem przez jakiegoś osobnika niejaki Jan Wierzyński, zam. przy ul. Podzamcze l. 11. Zawezwane Pogotowie rat. obu postrzelonych odwiozło do szpitala.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7 wiecz. „Lohengrin".
Czwartek, o 7.30 „Hamlet".
Piątek, o 7.30 wiecz. „Statyści życia".
Sobota, o 3 pop. „Paganini"
Sobota, o 7.30 wiecz. „Statyści życia".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Czwartek, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Piątek, o 8 wiecz. „Lady Chic"
Sobota, o 8 wiecz. „Lady Chic".

PRZEMYŚL:

Środa 11. bm. o godz. 8 wiecz. „Gra miłości i śmierci".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7'30 „Panna Flute"
Czwartek o 7'30 „Panna Flute".
Piątek o 7'30 „Panna Flute".

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.
Dom Narodny (Sala Teatru Wileńczyków).

Środa, o 3.15 pop. „Jej grzech", o 8.15 w. „Djabelska Maska".

Czwartek, o 3.15 pop. „Z tamtego świata", o 8.15 wiecz. „Mirale Efros".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Środa, 11. kwietnia: Józef Szigeti, skrzypek.
Piątek, 13. kwietnia: Kazimiera Rychterówna Wieczór recytatorski.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Człowiek z biczem" z Duglais Fairbanksem.
LEW: „Książę Seliman".
APOLLO: „Skandal w Petersburgu".
PALACE: „Bohaterowie ognia".
FATAMORGANA: „Ćmy paryskie".
GRAŻYNA: „Polonja Restituta".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

Cuda Amazonki i Nieznośny Willy.

—:::—

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.- ART. na bieżący tydzień. W sobotę, dnia 14. kwietnia 1928 początek o godz. 20-tej Wieczór muzyki kameralnej. Wykonawcy: Marja Pohlowa- Chrucka — fortepian. Lidja Kmitowa — skrzypce, i Michał Borzakowski — wiolonczela. Program: 1) J. Brahms Trio C. moll op. 101, 2 S. Rachmaninow Trio Elegijne D. moll, 3) L. Różycki Rapsodja op. 33.

LWOWSKI TEATR LWOWSKI W PRZEMYŚLU. Dziś w środę, 11. b. m. o godz. 8. wiecz. zespół dramatyczny Miejsk. sceny lwowskiej da w Przemyślu jedno przedstawienie dramatu Romain Rollanda, p. t. „Gra miłości i śmierci".

WESOŁA KOMEDJA „PANNA FLUTE" świetnej spółki francuskich autorów G. Berra i L. Verneuila grana obecnie w teatrze Małym bawi i rozśmiesza widzów nowością pomysłów, doskonale podchwyconymi typami oraz dowcipem, Prawdziwą niespodzianką dla publiczności jest akt 4-ty, w którym cała akcja przenosi się do lóż i foteli na widowni.

„RACŁAWICKIE KOSY". Na pamiątkę 134-tej Rocznicy Powstania Kościuszkowskiego urządza „Scena Gwiazdy" w niedzielę 15. kwietnia 1928 r. uroczyste przedstawienie p. t. „Racławickie Kosy". Jest to sztuka w 3 aktach Marji Gerson-Dąbrowskiej, przenosząca nas w czasy bohaterskich zmagań Naczelnika Tadeusza Kościuszki o wolność Ojczyzny. Przedstawienie uświetni koncert Symfonicznej Orkiestry „Gwiazdy", która odtworzy szereg nastrojowych utworów pod kierownictwem dyryg. Kaz. Abratowskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11. — W przygotowaniu „Zagroda Sobkowa", sztuka ludowa ze śpiewami w 6 obrazach E. Błotnickiego, która odegraną zostanie przez zespół „Sceny Gwiazdy" w niedzielę 22. kwietnia.

CHOCOLADE KIDDES, światowej sławy artystyczny zespół murzyński, w przejeździe z Bukaresztu do Holandji, da tylko dwa przedstawienia we Lwowie, w Teatrze Wielkim w sobotę 14. i w niedzielę 15. b. m., o godz. 11-tej wieczorem, na które złożą się dwie wielkie rewje operetkowe. Zespół ten składający się z najwybitniejszych murzyńskich sił artystycznych, w liczbie 35 osób, posiada przebarwny egzotyczny balet, własną orkiestrę i własne oryginalne dekoracje. Bilety na to ciekawe przedstawienie już są do nabycia w kasach teatralnych.

TEATR ŻYDOWSKI. Dziś o godz. 3'15 po cenach pop. i 8'15 wiecz. premjera „Jej grzechu", niezwykle ciekawej sztuki Kornhobera w 3 aktach uzupełnionej sketchem jedno-aktowym Konradta Veidta p. t. „Djabelska maska".

W poniedziałek przyszłego tygodnia rozpoczyna Potocka tournee prowincjonalne grając 16. b. m. w Stryju, 17. bm. m. w Drohobyczu „Mirale Efros".

—:::—

URZĄDZENIA biurowe sklepowe magazynowe wykonuje po cenach przystępnych
Fabryka stolarska
ROMUALDA TENEROWICZA
Lwów, Piekarska L. 30. -----. Telefon 35--00

T. U. R. w Stryju.

Dnia 15. kwietnia o 9.30 rano Walne Zgromadzenie TUR.

Dnia 22. kwietnia o 5 popoł. (17), Wykład dr. Misińskiego — Alkoholizm.

Dnia 29. kwietnia o 5 popołudniu (17) Wykład dr. Misińskiego — Prostytucja.

Komunikat radjowy.

POLSKIE RADJO WARSZAWA.

Środa, 18. kwietnia b. r. godz. 15.30 „Rozbiory Polski" — prof. H. Mościcki, godz. 17.20 „Odczyt z działu Hygjena i Medycyna", godz. 19.35 „Z biegiem rzek polskich" — „Nad Nidą" — dyr. K. Świerczewski.

Czwartek, 19. kwietnia, godz. 12.05 „Rośliny wczesną wiosną" — dyr. January Kołodziejczyk, g. 19.35 „Krowa jako matka" odczyt z przeźroczami inż. J. Lewandowski.

Codziennie o godz. 19.05 Komunikat rolniczy i meteorologiczny. Szczegóły programów w tygodnikach „Radjo" Warszawa al. Ujazdowskie 47, „Tydzień Radjowy" Poznań Pl. Wolności l. 11.

Komunikaty.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO we Lwowie (Hetmańska 20) urządza od dnia 16. kwietnia b. r. „Kurs batiku" dla wszystkich. — Opłata za kurs 15 zł. — Kurs będzie się odbywać w godzinach wieczornych od godz. 18—21.

Zarząd Muzeum przyjmuje wpisy oraz udziela szczegółowych informacji w kancelarji Bibljoteki Muzeum przem. art. we Lwowie (Hetmańska 20) w godzinach od 11—13 i 19—20.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Zyskujcie nowych Czytelników!

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Kupon Nr. 10. **Serja I.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia .... na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ....

Zawód: .... Miejscowość: ....

Bliższy adres: ....

Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

.... podpis polecającego. .... podpis zamawiającego.

OGŁOSZENIA.

Smaki do wódek, wodę kolońską, mydła toaletowe, szczotki różne poleca Józef Koleżański Batorego 34 a (budynek Kasy Chorych).

Poszukuję fachowca do fabrykacji wody sodowej obznajomionego z obsługą maszyny nowego systemu. — Zgłoszenia do »Nowej Reklamy« Batorego l. 26. »pod fachowiec«.

Wyroby z marmuru i terasso
budowlane, cmentarne, meblowe i galanteryjne
wykonuje pracownia 317—
Kornela Żelaszkiewicza
Lwów, ul. Ubocz 3 (górny Łyczaków)

GRZYBY wysyłam pocztą za zaliczką franko, ładne, wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 20 zł. za 1 kg., tak samo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 12 zł., bryndzę prawdziwie owczą w beczułkach 5 kg. za 14 zł.
F-a M. STUMMER KOSÓW (obok Kołomyji).

Elektryczny Zakład dla plisowania, endlowania, mereżkowania obciągania guzików, odbijania wzorów do robót ręcznych i t. p. wykonuje szybko starannie po cenach konkurencyjnych. A. Körner, Lwów, Sykstuska 12 w podwórzu.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdz. „Elektromonter" Zw. Spółdzielczo-wytwórczego elektromonterów instalatorów

Spółki zarejestrowanej z ogr. por.

odbędzie się w dniu 14-go kwietnia t. j. w sobotę o godzinie 6-tej popołudniu w lokalu Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej l. 31 I. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Dyrekcji.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Rozdział zysków i dywidend.
6. Uzupełnienie Rady Nadzorczej.
7. Uzupełnienie Komisji Rewizyjnej.
8. Wnioski i interpelacje.

UWAGA: W razie braku przewidzianego statutem kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych, o godzinę później a uchwały tegoż mają moc obowiązującą.

Dyrekcja **Rada Nadzorcza**

Wspaniałą powieść
EMILA ZOLI
GERMINAL
POLECA
KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, Szajnochy 2

L. 362.

Powiatowa Kasa Chorych w Śniatynie

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę **dyrektora Kasy.** Płaca IX a stopień poborów urzędników państwowych ze wszystkimi dodatkami.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Termin wnoszenia podań do 15 maja 1928.

Warunki przyjęcia:

1) Obywatelstwo polskie.

2. Nieprzekraczalny 40 rok życia.

3. Dokładna znajomość księgowości, w szczególności systemu amerykańskiego i znajomość administracji Kasy Chorych.

Przewodniczący Zarządu Kasy Chorych
Burmistrz Michał Niemczewski m. p.

Administracja „DZIENNIKA LUDOEGO" przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej" Telef. 19-87 ul. Szajnochy 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.